Dziś Dodatek Harcerski — **Cena egz. 10 gr.**

KU... ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII — Czwartek 20 maja 1937 r. — Nr. 135

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

„Wierzę w duszę młodzieży polskiej"

Marsz. Śmigły-Rydz wśród młodzieży akademickiej

WARSZAWA, 19.5. Najstarsza warszawska korporacja akademicka „Arkonia" odbyła onegdaj z okazji swego 58-lecia uroczysty komers.

Komers ten zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz.

W sali Resursy Obywatelskiej, przybranej granatowo - biało - zielonymi barwami „Arkonii", zebrało się przeszło 800 korporantów i filistrów reprezentujących wszystkie korporacje warszawskie.

Po uroczystym powitaniu Pana Marszałka przez komisję komersową i prezydium „Arkonii" w asyście pocztów sztandarowych rozpoczął się właściwy komers.

Pan Marszałek przyjął przewodnictwo honorowe, po czym nastąpił szereg przemówień.

Zabrał również głos p. Marszałek, wygłaszając następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE MARSZ. ŚMIGŁEGO - RYDZA

„Pomimo, iż świeżo przebyta operacja gardła nie bardzo na to mi pozwala, nie mogę oprzeć się pragnieniu powiedzenia do Was kilku słów.

Przede wszystkim chę Wam podziękować za zaproszenie mnie i danie mi możności spędzenia z Wami paru chwil.

Na całość wyrazu i atmosfery Waszego komersu składają się wielorakie elementy.

Obrzędowość i tradycja, do której słusznie przywiązujecie tak wielką wagę, a o której wartości tak dobrze wiemy, my żołnierze, którzy musieliśmy odbudowywać przerwaną żołnierską tradycję polską — te elementy zbliżają Was do wojska.

Pieśni Wasze zawierają w sobie pierwiastki niefrasobliwe, wesołości i radości tak związane z młodością, ale poza tym są w nich tony zahaczające o ważne zagadnienia, których znaczenie jest nie przemijające.

Wreszcie przemówienia Wasze w sposób wyraźny poruszyły pewne ważne kwestie dzisiejszej Polski.

Jak w życiu sprawy frasobliwe splatają się z niefrasobliwymi. To jest naturalne.

Trzeba tylko umieć dla każdego z tych elementów wyznaczyć odpowiednie miejsce i odpowiednią rolę.

Gdy się tego nie potrafi — ma się zmarnowane życie.

W nawiasie dodam, że właśnie te sprawy frasobliwe, inaczej mówiąc ważne i trudne, wywołują w męskiej duszy najwięcej radości i dumy.

Ja mogę o tym mówić.

Dlatego też chcę tym frasobliwym sprawom poświęcić chwilę w moim dalszym przemówieniu.

MŁODZIEŻ I ARMIA

Z głęboką czcią słuchałem słów, zwracających się do armi, a świadczących o zrozumieniu wartości cnót żołnierskich i ważności żołnierskich narodu.

Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełnialibyście dobrze obowiązek żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrodzić drogę, prowadzącą do naszej ojczyzny. Jednak w tej chwili żyjemy w okresie pokojowym i ten okres musi Polska wykorzystać, aby się stać silną i potężną.

Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość.

A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

W tej robocie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło.

A należy pamiętać, że ten kto pracuje i stwarza realne wartości, ten ma ostatecznie rację — a nie ten, kto tylko obserwuje.

PRZYSZŁOŚĆ PRZED WAMI...

Jestem przekonany, że praca w Polsce znajdzie się dla każdego, kto odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród Was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zamanifestować, iż wierzę w duszę młodzieży polskiej.

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed Wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmocni.

O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentnym.

Na zakończenie życzę „Arkonii" jak najpiękniejszego rozwoju w braterstwie, rycerskości i patriotyzmie".

Uroczystość przeciągnęła się do północy, po czym Pan Marszałek wśród żywiołowych owacyj młodzieży opuścił salę.

Dodać należy, iż w imieniu czynnej „Arkonii" p. K. Bogusławski przedstawił stan terenu akademickiego, podkreślając, iż młodzież akademicka odczuła zawieszenie Bratnich Pomocy jako wielką i niezasłużoną krzywdę.

Minister Beck

U MINISTRA EDENA

LONDYN, 19.5 — Dziś o godzinie 11 rano wyznaczona została konferencja min. Becka z min. Edenem. Na konferencji sfinalizowane będą rozmowy, odbyte w ciągu 8 dni na temat spraw wspólnie interesujących Polskę i Anglię.

O godz. 12-ej minister Beck odwiedzi również stałego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych sir Roberta Vansitarta, po południu zaś wyjedzie do Portsmouth, skąd uda się na jacht lorda Kinsley, którego gościem będzie podczas czwartkowego przeglądu floty królewskiej.

Zawalił się dom

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 19.5 (tel. wł.). Tuż po godzinie 12 nocy ubiegłej potężny huk zaalarmował mieszkańców cichej i spokojnej ul. Litewskiej w Warszawie

To runęły dwa piętra w nowobudującej się kamienicy przy ul. Litewskiej nr. 10 od strony podwórza.

Nim mieszkańcy sąsiedniego domu przy ul. Litewskiej nr. 12 zorientowali się w sytuacji, już mieszkania ich zasypane były gruzem, drzwi i okna wyskoczyły z futryn, a na ścianach ukazały się niebezpieczne, głębokie rysy. W całym domu wybuchł popłoch. Wszyscy mieszkańcy wylegli na ulicę.

Wkrótce po katastrofie przybyła na miejsce policja z kierownikiem 9 komisarjatu, straż ogniowa, wreszcie przybyli przedstawiciele wydziału nadzoru budowlanego z zarządu miejskiego.

Dom, który runął, znajdował się dopiero w trakcie budowy i temu przypisać należy, że obyło się bez ofiar w ludziach.

KRAKÓW — VIENNA 1:1 (1:0)

Wczoraj został rozegrany w Krakowie mecz piłki nożnej między Vienną i reprezentacją Krakowa. Po b. ładnej grze uzyskano wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Krakowa zdobył Pazurek. Sędziował p. Rutkowski.

Wojska powstańcze pod Bilbao

Kobiety i dzieci chronią się w kościołach

PARYŻ, 19.5. (Tel. wł.) Wojska powstańcze przypuściły wczoraj szturm za okopy czerwonych pod miasteczkiem Amorebieta.

Milicjanci z zaciekłością bronili swych pozycyj, atakując powstańców granatami ręcznymi. W starciu na bagnety wojska baskijskie poniosły klęskę i dziesiątkowane wycofały się za miasto.

Wkraczające do Amorebieta oddziały powstańcze ludność powitała z entuzjazmem. Z kościoła wyszła procesja, złożona z kilkuset cywilnych osób, które schroniły się w świątyni przed milicjantami.

Amorebieta jest całkowcie zniszczona. Miasto zostało spalone przez wybuchy ładunków dynamitowych w domach gdzie uprzednio rozlano benzynę i naftę.

Na odcinku Lillo rządowcy próbowali odbić stracone pozycje, zostali jednak pobonani. Dwa czerwone batalony zostały rozbite i musiały się wycofać. Wojska powstańcze zbliżają się do Bilbao.

SALAMANKA ,19.5. Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Armie północne i aragońska — kanonada. Na odcinku biskajskim niepogoda przeszkadzała większym operacjom. Na liniach naszych wyraźnie słychać było w ostatnich dniach liczne wybuchy oraz widać było łuny pożarów nad Amorebieta. W dniu dzisiejszym oddziały nasze opuściły zajęte wczoraj stanowiska i przygotowały się do wejścia do Amorebieta. Do oddziałów naszych zgłosiło się 5 milicjantów i 350 osób cywilnych, wśród nic hliczne kobiety, dzieci i starcy, którzy uciekając przed terorem milicjantów, schronili się w kościele.

Wszyscy od dawna pozbawieni byli żywności i zgodnie stwierdzają, że nie tylko górnicy asturyjscy, lecz również i nacjonaliści baskijscy czynni byli przy rujnowaniu miasta.

Liczni dziennikarze zagraniczni byli świadkami prawdziwości tych oświadczeń. Atak nieprzyjacielski na odcinku Lillo był energicznie odparty. Dwa bataliony milicjantów zostały rozbite. Na froncie asturyjskim, na frontach armij Madrytu, Avila, Soria i Santander trwała wymiana strzałów. Na froncie południowym pojedynek artyleryjski w ciągu całego dnia nie ustawał.

CO ZARZUCA AKT OSKARŻENIA UCZESTNIKOM NAJAZDU NA MYŚLENICE?

KRAKÓW, 19.5. Tel. wł.) Dziś w Sądzie okręgowym karnym rozpoczął się o godz. 9.30 rano proces przeciwko 49 oskarżonym o udział w sprawie myślenickiej. Procesowi przewodniczy sędzia Barcinowski, oskarża prokurator Szypuła. Oskarżeni zasiedli na 12 ławach, ustawionych w poprzek sali rozpraw, Obronę stanowią adwokaci: Stypułkowski i Niebudek z Warszawy, Gajewicz i Zdzitowiecki z Radomia. Braun ze Słomnik, Okręglak z Zakopanego, Rąb z Rzeszowa, Lichorowicz, Wustawski-Mierczyński, Pozoski, Stuhr Kuśmierz i Jaworski z Krakowa.

Spośród oskarżonych odcina się siwizną głowy Józef Pyzik, odpowiadający wraz z 15 innymi z więzienia. Czołowym oskarżonym jest Andrzej Płonka, poczytywany w akcie oskarżenia za prawą rękę inż. Adama Doboszyńskiego, organizatora wyprawy myślenickiej

Oskarżeni przy wejściu na salę rozpraw powitali obrońców charakterystycznym ruchem ręki (pozdrowienie narodowców). Po sprawdzeniu liczby oskarżonych okazuje się, że dwóch nie stawiło się z powodu choroby. Sąd postanowił wydzielić ich sprawę.

Obrońcy zgłosili wnioski o połączenie obecnej sprawy z procesem inż. Doboszyńskiego, wyznaczonym na dzień 10 czerwca przed Sądem przysięgłych. Prokurator oponował przeciwko wnioskom obrony. Sąd po naradzie postanowił wniosek ten oddalić.

Spodziewane wniesienie przez poszkodowanych żydów mieszkańców miasteczka Myślenice powództwa cywilnego o odszkodowanie za rozbite sklepy i zniszczone towary nie nastąpiło.

Z kolei sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Władze krakowskie zawiadomiono nad ranem dnia 23 czerwca r. z. o nocnym napadzie na miasteczko Myślenice przez oddział kilkudziesięciu ludzi. Po przecięciu drutów telefonicznych na szosach, zniszczono urządzenie na posterunku policji, zabrano 14 karabinów z 458 nabojami, 10 bagnetów, 5 rewolwerów z nabojami, 10 granatów łzawiących oraz ekwipunek policyjny, zdemolowano mieszkanie starosty Antoniego Basary i po splądrowaniu kilkunastu sklepów żydowskich, wycofano się z Myślenic w kierunku południowym.

MILICJA NARODOWA

Policja zarządziła bezzwłocznie pościg za uzbrojonym oddziałem, co do którego stwierdzono, że drużyna pozostaje pod rozkazami inż. Adama Doboszyńskiego, prezesa powiatowego oddziału Stronnictwa Narodowego. Polecił on w dniu 7 czerwca utworzenie t. zw. drużyn ochronnych, dla ochrony zgromadzeń przed elementem żydowskim i komunistycznym, a na konferencjach w swym mieszkaniu udzielał wskazań organizacyjnych. Drużyny miały się składać z ludzi odważnych, zdyscyplinowanych, mających za sobą służbę wojskową, dobieranych przez Doboszyńskiego i osk. Andrzeja Płonkę.

NAPAD NA MYŚLENICE

Po kilku próbnych alarmach nocnych, na dzień 22 czerwca o godz. 21.30 zwołano zbiórkę w lesie chorowickim. Niektórzy uczestnicy przybyli uzbrojeni, a Doboszyński miał 2 rewolwery, mapy wojskowe i busole. Zakupił też znaczne zapasy żywności, środki opatrunkowe i naftę, którą polewano w Myślenicach towary żydowskie i palono. Na Myślenice maszerowano w kolumnie czwórkowej z Doboszyńskim na przedzie. Czoło i tyły zabezpieczali rowerzyści.

W Myślenicach oddział liczący 50 ludzi podzielono na dwie grupy. Pierwsza, uzbrojona ruszyła na posterunek policji, druga przystąpiła do demolowania siedzib żydowskich. W lokalu policji jeden z uczestników wyprawy, Tomasz Płonka, uderzył policjanta, za co Doboszyński skarcił go od razu. Zabraną broń rozdzielono między siebie. Przy plądrowaniu sklepów żydowskich kilkakrotnie strzelono w górę na postrach.

Następnie udano się do mieszkania starosty Basary, który wraz z gospodynią Kunegundą Turkową ukrył się w komórce obok kuchni. Meble starosty porąbano siekierami, a lustra potłuczono.

O napadzie na sklepy ktoś z mieszkańców Myślenic zawiadomił strażnika miejskiego — Święcha. Gdy wybiegł z wartowni, otoczono go, odebrano mu szablę i uprowadzono ze sobą daleko poza Myślenice. Gromada szła marszem ubezpieczonym do pobliskich lasów w Porębie. Koło mostu na Rabie oczekiwała furmanka z prowiantami, które oddział zabrał do plecaków.

POŚCIG POLICJI

W lasach zarządził Doboszyński kilkugodzinny odpoczynek. Dokoła obozowiska wystawiono uzbrojone czujki, a dla zbadania terenu wysłano patrole, uzbrojone w karabiny z poleceniem strzelania do szczuplejszych oddziałów policji.

Akcja pościgowa prowadzona była przez 3 grupy policji. W godzinach popołudniowych doszło do starć z policją. W momencie zbliżania się policji, Doboszyński zarządził alarm i rozwinął swych ludzi w tyralierę. Nastąpiła wymiana strzałów. W chwili ataku, uległ ciężkiemu zranieniu Józef Pałka, który zmarł w szpitalu. W potyczce też ranny był Józef Bularz.

Drugi oddział pościgowy policji rozpoczął marsz oskrzydlający. Znów posypały się z obu stron strzały. Ostre natarcie policji spowodowało rozbicie drużyny Doboszyńskiego i dezorientację w szeregach. Oskarżeni grupami lub pojedyńczo poczęli się wycofywać i kryć w zaroślach. Znaleziono tam kilku uzbrojonych osobników, a resztę wyłapano później. Po rozproszeniu gromady, ostatni uczestnicy wyprawy myślenickiej wpadli w ręce policji dopiero po 3 miesiącach.

Po rozbiciu oddziału w lasach Poręby, Doboszyński skupił wokół siebie 9 ludzi, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Pomaszerował z nimi w kierunku gór Łysiny a przeszedłszy Węglówkę, zarządził postój w Lubogoszczy. Po okrążeniu Mszany Dolnej, dotarto przez Niedźwiedź i Porębę Wielką do schroniska na Starych Wierchach w pow. nowotarskim. Po wypoczynku i wpisaniu się do książki pamiątkowej; wyruszono dnia 25 czerwca przez lasy w kierunku Obidowej, Odrowąża i Piekielnika Nazajutrz grupka ta zaszyła się w lasy w okolicy Zubrzycy Dolnej i tam też natknął się na nich oddział pościgowy straży granicznej. W toku strzelaniny, jaka się wywiązała, poległ od kuli, uzbrojony w karabin Józef Machno. Pozostali ratowali się jeszcze ucieczką, ostrzeliwując się z gęstwiny leśnej.

GŁÓWNY OSKARŻONY

Wkrótce ujęto niedobitków. Natrafiono również na ślad Doboszyńskiego, który po starciu ze strażą graniczną, idąc sam lasami, dotarł do Zawoi. Tam był ujęty z bronią w ręku.

Akt oskarżenia wymienia Andrzeja Płonkę jako głównego i zaufanego pomocnika Doboszyńskiego, który szedł zawsze z karabinem, strzelał do policji, a w momencie załamania się drużyny w lasach Poręby, na pytanie, co dalej czynić — oświadczył, iż wszyscy muszą pozostać na miejscu „bo taki jest rozkaz Doboszynskiego. Do osk. Wąchały miał się żalić Doboszyński, że ludzie jego przekroczyli „ramy udzielonego zezwolenia i teraz czeka go odpowiedzialność". Osk. Lelek twierdzi znów, iż po pierwszym starciu, spotkał uzbrojonych ludzi zarzut ze strony Doboszyńskiego, niedość dzielnego zachowania się, gdyż „policję można było roznieść na widelcu".

„CHODŹCIE DALEJ ZE MNĄ..."

Jednym z ruchliwszych i aktywniejszych uczestników wyprawy był osk. Jan Romek, który otrzymywał rozkazy od Doboszyńskiego i w lesie porębiańskim usłyszał od kierownika drużyny, iż są „w stanie wojennym" i muszą bezwzględnie wykonywać rozkazy. Osk. Małada po rozbrojeniu oddziału w Porębie, udał się za Doboszyńskim, zachęcony jego słowami: „i tak już wpadliście, więc chodźcie dalej ze mną!"

Spośród 49 oskarżonych, 33 przyznało się w śledztwie do winy, a 16 neguje swój udział w akcji zbrojnego związku. Jedni z nich twierdzą, że odłączyli się zaraz po zbiórce w lesie chorowickim, inni powołują się na alibi.

Oskarżeni, którzy przyznali się do udziału w całej akcji, lub tylko do pewnych czynów, tłumaczą się bądź nieświadomością i niezdawaniem sobie sprawy z istoty i celowości poczynań, bądź też koniecznością posłuszeństwa wobec poleceń Doboszyńskiego i innych, co kazało im iść dalej po drodze, na jaką już wstąpili.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj w 9 dniu ciągnienia 4 klasy 38 polskiej państwowej loterii klasowej większe wygrane padły na numery następujące:

Stała dzienna wygrana 5000 zł na nr. 76701.

Po 10.000 zł. na n-ry: 22677 34568 36804.

Po 5000 zł na n-ry: 82022 92899 127701 181296.

Po 2000 zł na n-ry: 2608 7601 16621 36772 45254 68205 128484.

Po 1000 zł na n-ry: 19472 20809 27917 34216 38240 40254 43401 51758 52362 60238 60707 68581 80324 86612 91736 95928 107826 110842 134615 135247 137683 162042 170871 173536 184371 188811 189122.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

48) —

Nagle jeden z nich, opowiadający właśnie swoją ostatnią przygodę miłosną, zamilkł. Na twarzy jego odmalowało się niezwykłe zdumienie. Wszyscy spojrzeli natychmiast w kierunku jego wzroku i również oniemieli ze zdumienia. Na środku pokładu stała jakaś dziwna postać ludzka, cała brudna i czarna tak, że niesposób było rozpoznać wieku czy płci tego osobnika.

Stał na środku, oślepiony światłem i słońcem. Po chwili zachwiał się i byłby runął, gdyby jeden z marynarzy nie chwycił go mocno za rękę. Wszyscy otoczyli nieszczęśliwca, który leżał teraz na ziemi, nie dając znaku życia.

Ktoś chwycił obok wiadro wody i gwałtownym ruchem wylał całą jego zawartość na twarz przybysza.

Ten więcej niż radykalny środek miał natychmiastowy skutek. Oczom zebranych ukazała się twarzyczka jedenastoletniego chłopca.

Otworzył oczy i wyszeptał błagalnie:

— Pić... pić...

— No, pij, bracie! — odpowiedział jeden z marynarzy. — Wody tu nie brak!

I wylał mu na głowę drugie wiadro wody, co powtórnie oszołomiło osłabionego chłopca.

W tej samej chwili na pokładzie ukazał się Jan Wosk. Był kompletnie pijany.

— Co się tu dzieje?! — wrzasnął, słaniając się z lekka.

Nagle ujrzał przemokniętego chłopca który z wielkim trudem utrzymywał się na nogach.

— Co to za smarkacz? Skąd się tu wziąłeś, łobuzie?

Rzucił się na dzieciaka i począł go brutalnie okładać pięściami.

— Schowałeś się na dole, co? Znam ja takich gości! Uciekłeś z domu, bo chciałeś zobaczyć kawałek świata! Albo może coś zbroiłeś? Gadaj mi zaraz!

I nie dając mu się wytłumaczyć, bił bezlitośnie dalej.

Nagle na ramię brutala spadła twarda ręka.

— Pan nie zabije tego malca! — wymówił czyjś głos z oburzeniem.

Nieoczekiwana interwencja wyprowadziła Woska z równowagi. Odwrócił się gwałtownie i znalazł się oko w oko z Zanzim. Obok stał Albert Konka, gotów do poparcia interwencji przyjaciela.

Tym razem jednak Wosk był zbyt pijany, aby się powstrzymać.

— Kto tu jest panem? — wrzasnął. — Jeżeli jakiś nicpoń wszedł bez pozwolenia na mój kuter mogę go wywalić do morza, jak mi się tylko spodoba, zrozumiano?!

— Jeżeli pan go wrzuci do wody, złożę po powrocie do Gdyni skargę o zabójstwo.

— Sam najpierw zginiesz! — wrzasnął pijak.

Wyciągnął rewolwer zza paska i wymierzył w stronę Czecha.

Gwałtownym kopnięciem Albert Konka wytrącił pistolet z ręki Woska, po czym, podał chłopcu kubek koniaku, mówiąc po prostu:

— Pij, mały!

Jan Wosk wytrzeźwiał nagle i zniknął z pokładu, ponieważ czuł dobrze, że cała załoga była po stronie Zanziego i chłopca.

W godzinę później chłopak umyty, sucho odziany i w dobrym humorze, zajadał z wielkim apetytem kolację.

Marynarze mówili ze śmiechem:

— Stary niepotrzebnie się gniewał... nie ma w tym roku chłopca i oto jest, jak znalazł...

Rzeczywiście Jan Wosk nie mógł znaleźć chłopca, gdyż nikt nie chciał pijakowi i brutalowi powierzyć swego dziecka...

Mały nie troszczył się tymczasem o dalszy bieg wypadków. Uśmiechał się do młodego Kaszuba i bez odrazy patrzył na straszną maskę Czecha.

Normalnym głosem opowiadał teraz swoje przygody.

FINANSE TRZECIEJ RZESZY

Niemcy dążą do wyjścia z izolacji

Poczynając od końca r. 1932 tj. od objęcia władzy w Niemczech przez kanclerza Hitlera w finansach niemieckich dokonał się prawdziwy przewrót. — „Stwarzanie zatrudnienia" przez roboty publiczne, budowę dróg, melioracje rolne, inwestycje przemysłowe, a przede wszystkim zbrojenia, zależne było od możliwości finansowych. Zdobywanie nowych środków stało się głównym zadaniem niemieckiej polityki finansowej. Obserwując obecnie, z perspektywy czterech lat, usiłowania w tym kierunku, stwierdzić należy, że zadanie to zostało rozwiązane pozytywnie. W r. budżetowym 1932-33 wydatki budżetowe Niemiec wynosiły 6.7 mil. mk., a w latach następnych wzrastały progresywnie, ażeby dojść w r. 1936-37 do 18,8 mil. mk.

W ciągu pierwszego roku rządów hitlerowskich na roboty publiczne wydano około 3 miliardy mk., uzyskując niezbędne środki z pożyczek średnio-terminowych w wysokości 850 mil. mk., krótkoterminowych w wys. 1.900 mil. mk. oraz przez zwiększenie dochodu budżetowego o 200 mil. mk. W roku następnym tj. 1934-35 roboty publiczne sfinansowane zostały przy pomocy krótkoterminowych biletów skarbowych, których wyemitowano w tym czasie za 2.500 mil. mk., poza tym przy pomocy długoterminowych pożyczek wewnętrznych na sumę 760 mil. mk.

Równocześnie w roku tym dochody z podatków wzrosły o 1.400 mil. mk. Z końcem r. 1934 dług nieskonsolidowany Rzeszy doszedł do sumy 6.500 mil. mk., czyli został w ciągu pierwszych 2 lat rządów hitlerowskich potrojony.

Tempo przyrostu „dochodów" zostało jeszcze przyśpieszone w roku następnym 1935-36. Dochody podatkowe wzrosły ponownie o dalsze 1.400 mil. mk., na rynku krótkoterminowym ulokowano bonów skarbowych za 4.500 m. mk., z oszczędności funduszów bezrobocia uzyskano 500 mil. mk., a ponadto za pośrednictwem kas oszczędności i towarzystw ubezpieczeniowych ulokowano pożyczki długoterminowe na sumę 1.675 ml. mk. Dług nieskonsolidowany z końcem tego roku wzrósł do 11.500 mil. mk. Zadłużenie, którego połowa była nieskonsolidowana, przy dalszej tendencji do wzrostu tej części zadłużenia, przedstawiało poważne niebezpieczeństwo dla równowagi finansów niemieckich.

W roku budżetowym 1936-37 dochody z podatków przewidywane są o 2 mil. większe, aniżeli w roku poprzednim, w drodze pożyczek długoterminowych skarb uzyska dalsze 1.600 mil. mk. a zwiększenie długu nieskonsolidowanego równe będzie conajmniej zwiększeniu z roku ubiegłego. Poza tym dochody ze źródeł specjalnych, jak w szczególności ze sprzedaży akcji będących w posiadaniu rządu, przyniosą miliard mk. W roku tym nadwyżka dochodów w stosunku do r. 1932 preliminowana jest w wysokości 12 miliardów marek. Suma długu nieskonsolidowanego osiągnie w tych warunkach około 16 mil. mk.

W każdym kraju, w którym życie gospodarcze i finansowe rozwijałoby się względnie swobodnie, tego rodzaju sytuacja finansowa musiałaby doprowadzić do katastrofalnego załamania.

Przy pierwszym zaniepokojeniu opinii publicznej rozwojem sytuacji finansowej czy politycznej, dyskont bonów skarbowych krótkoterminowych, będących w posiadaniu, czy to jednostek prywatnych, czy banków, musiałby doprowadzić do kilkakrotnego zwiększenia obiegu pieniężnego i przeistoczyć istniejącą obecnie faktycznie w Niemczech inflację potencjalną w inflację faktyczną. Rzeszy udało się jednak uniknąć tego ryzyka, wskutek ścisłej dyscypliny, jakiej poddane zostały wewnętrzne rynki pieniężne i kapitałowe. Państwo posiada dzięki swej organizacji partyjnej tak silne środki kontroli i egzekutywy w życiu gospodarczym, że w zarodku stłumić może wszelkie odruchy paniki.

Według obliczeń niemieckich przy pomocy inflacji kredytowej udało się podnieść wartość produkcji niemieckiej w roku ub. do 65 mil. marek, wobec 34,8 mil. mk. w r. 1935. To zwiększenie tempa aktywności gospodarczej samo przez się stanawiłoby gwarancję utrzymania równowagi na rynkach finansowych, mimo wzrastającej inflacji kredytowej. Niebezpieczeństwa grożą jednakowoż również z innych stron. Znaczna część zwiększonych w ciągu ostatnich 4 lat wydatków obrócona została na zbrojenia.

Wydatki w tej dziedzinie obliczają w tym okresie na około 30 mil. mk. — Akcja zbrojeniowa związana była z jednostronną rozbudową wytwórczości inwestycyjnej, a w szczególności przemysłu ciężkiego, wraz z zamrożeniem sum kapitałowych w inwestycjach w dużej mierze nierentownych, martwych

Rezultatem tego było, iż wzrostowi zadłużenia nie odpowiadał proporcjonalny przyrost wartości gospodarczych co odbiło się przede wszystkim na zmniejszeniu wytwórczóści konsumcyjnej i obniżeniu stopy życiowej szerokich warstw ludności.

Jakkolwiek więc obecna sytuacja finansowa Niemiec nie grozi bezpośrednio katastrofalnym załamaniem i istnieją dalsze możliwości finansowania przy pomocy tych samych metod zbrojeń, to jednak wewnątrz gospodarstwa niemieckiego narastają dysproporcje, które z czasem muszą zahamować możliwości dalszego rozwoju w tym kierunku.

Wzrastająca izolacja gospodarcza cechuje pozycję gospodarki niemieckiej w świecie. Ponadto zasóby finansowe nagromadzone w przeszłości, zresztą również dzięki pożyczkom uzyskiwanym za granicą, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, są już na wyczerpaniu, a znaczną część wydatkowanych sum ulokowana została w inwestycjach martwych i nierentownych. Nic dziwnego, iż w tych warunkach Niemcy coraz intensywniej szukają kontaktu z finasjerą międzynarodową, której pomoc mogłaby przywrócić silnie zachwianą równowagę wewnętrzna.

R. B.

JAKIE CELE I ZADANIA

stawiają sobie Polacy w Ameryce

W dniach 16 i 17 bm. obradował w Chicago II zjazd Polskiej Rady Organizacyjnej w Ameryce — naczelnej reprezentacji czteromilionowej Polonii w USA (t. zw. sejmu Polonii amerykańskiej.

Na zjeździe tym została uchwalona następująca rezolucja:

„Przejęci troską o lepszą przyszłość społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, w zrozumieniu zadań przed nami leżących, oraz owiani duchem współpracy i akcji konsolidacyjnej, jaka się odbywa na ziemiach polskich, my, delegaci i delegatki zjazdu drugiego Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Stanach Zjednoczonych, jako przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich organizacyj i skupień polskich w Ameryce oraz prasy polskiej — uchwalamy niniejszą rezolucję, deklarujemy solenną łączność kulturalną i duchową z Macierzą przez Światowy Zw. Polaków z Zagranicy i jak najdalej idące porozumienie w sprawach obchodzących cały naród polski.

Przyrzekamy podtrzymać i rozwinąć zadania i cele Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej; przyrzekamy utrwalać dalej zespolenie ludu polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych, uświadamiać młode pokolenie pod względem narodowym i krzewić w tym pokoleniu dumę narodową i wzniosłe tradycje, jego przodków, podnosić ekonomicznie, kulturalnie i politycznie polskie społeczeństwo w tym kraju.

Śląc braciom naszym tak w Polsce, jak i na całym świecie rozproszonym serdeczne pozdrowienie przez Światowy Zw. Polaków z Zagranicy i zapewniając ich o pełnym zrozumieniu naszych zadań i celów, pragniemy podkreślić, że jako obywatele wolnej republiki amerykańskiej, będziemy zdążali do dalszego rozwoju jak najserdeczniejszych stosunków przyjaźni między Polską a St. Zjednoczonymi.

Z głębi serca dziękujemy tym czynnikom i osobom, które zdążały niestrudzenie do zespolenia Polonii amerykańskiej oraz nie szczędziły wysiłków, by na wzajemnej tolerancji i dobrej woli całego społeczeństwa polskiego oprzeć byt rady i zapewnić jej piękną przyszłość oraz pozwolić jej na wypełnienie szczytnych misji.

Niech żyją Stany Zjednoczone! Niech żyje Polska! Niech zyje Światowy Związek Polaków z Zagranicy i niech żyje Polonia amerykańska pod sztandarami Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej!"

Z DNIA

TEMPO GDYŃSKIE

Wychodzący w Gdyni „Kurier Bałtycki", korzystając z niedawnej bytności p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Gdyni prosił go o scharakteryzowanie rozwoju tego miasta i portu w ostatnich czasach.

Ocena, jaką dał p. wicepremier wypadła niezwykle korzystnie.

„W porównaniu z październikiem r. ub., kiedy byłem w Gdyni z wycieczką posłów i senatorów, znów muszę stwierdzić ogromny postęp w rozwoju miasta i portu. Nie przypuszczałem nawet, że przez tych parę miesięcy i to miesięcy zimowych, budowane urządzenia potrafią zyskać kształty, które już w sposób bardziej plastyczny i naoczny uprzytamniają ich wielką doniosłość gospodarczą. Mam przede wszystkim na myśli budującą się rzeźnię i halę targową, które rozwiązują nie tylko zagadnienia aprowizacyjne Gdyni i sprawę zaopatrywania w żywność zawijających do portu statków, lecz również mogłyby odegrać poważną rolę eksportową.

Poziom tych urządzeń, wyposażonych w najnowsze zdobycze nauki, techniki i organizacji będzie niewątpliwie wzorem nie tylko dla innych miast Polski, ale i dla portów obcych.

Jeśli weźmie się pod uwagę przewidywane w najbliższym czasie uruchomienie wykończonego już elewatora zbożowego, to można skonstatować, że Gdynia skoncentrowała obecnie wysiłki w kierunku wzmocnienia handlu rolniczego".

P. wicepremier wskazuje, iż w życiu gdyńskim można zaobserwować zupełnie wyjątkowe tempo pracy.

„Wygląd miasta i portu zmienia się niemal z każdym miesiącem. Chciałbym, aby „tempo gdyńskie" było wzorem dla wszystkich okręgów Polski przy wszelkich pracach w tych okręgach wykonywanych".

Kompromis między Stalinem a Woroszyłowem

Okręgowe rady wojenne w armii sowieckiej

Opublikowany został statut organizacyjny okręgowych Rad wojennych w armii i flocie sowieckiej.

Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2-ch członków. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu.

Rada wojenna ponosi całkowitą odpowiedzialność za polityczny i moralny stan formacyj wojskowych i instytucyj wojskowych, znajdujących się na terytorium okręgu oraz za ich bojowe i mobilizacyjne pogotowie.

Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony ZSRR.

„Krasnaja Zwiezda" twierdzi, że w armii działali t. zw. szkodnicy, dywersanci i szpiedzy oraz wzywa do wzmocnienia czujności i postępowania według wskazówek Stalina, a wszystko będzie dobrze, wówczas czerwona armia pod kierownictwem Woroszyłowa — jak podkreśla dziennik — wypełni stojące przed nią wszystkie zadania.

Postawienie Rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony należy uważać za **kompromis między partią a armią.**

Właściwie jest to **kompromis pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem.**

Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi Komisariatu obrony przez wprowadzenie do Rad wojennych dwóch członków.

Wprawdzie ani statut organizacyjny ani organ ludowego Komisariatu obrony nie ujawniają charakteru tych 2-ch członków, lecz nie ulega wątpliwości, że będą to ludzie cieszący się zaufaniem Stalina.

Wprawdzie dowódca okręgu wojennego będzie wydawał rozkazy w swoim imieniu, lecz rozkazy te będą kontrasygnowane przez jednego z członków Rady, oczywiście celem zabezpieczenia kierownictwa partyjnego od wszelkich niespodzianek.

Utworzenie instytucyj Rad wojennych oraz komisarzy wojennych, o roli których oficjalnie jeszcze nic nie wiadomo, likwiduje nadzór ludowego Komisariatu spraw wewnętrznych nad armią, czemu Woroszyłow stale się przeciwstawiał, lecz nie mógł wyemancypować się spod nadzoru Komisariatu spraw wewnętrznych, dopóty, dopóki na czele tego resortu stał Jagoda.

Usunięcie Jagody utorowało drogę do wyrównania stosunków między armią a partią.

Walka „O polskość adwokatury"

to hasło doby obecnej i temat odczytu dzisiejszego, organizowanego przez Związek Polski

NA MARGINESIE

ENERGICZNIE I SZYBKO

musi być zlikwidowana anarchia na naszych drogach

Premier gen. Sławoj-Składkowski uznał za potrzebne jeszcze raz nakazać bezwzględną walkę z anarchią ruchu na naszych drogach. Widocznie zarządzenie szefa rządu, wydane na jesieni (17 września ub. r.) nie odniosło pełnego skutku, nie usunęło wykroczeń przeciw przepisom o ruchu na drogach. Świadczą o tym mnożące się wciąż wypadki śmierci i okaleczeń, świadczą wybryki wyrostków, którzy — jak stwierdza wydany właśnie do wszystkich wojewodów i starostów okólnik szefa rządu — „przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypują szkło, gwoździe itp., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenie pojazdów".

To też szef rządu nakazuje podjęcie energicznej walki z tymi przejawami anarchii na drogach publicznych, poleca z całą surowością stosować kary przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach, żąda traktowania takich wykroczeń jako bardzo pilne oraz załatwiania ich bez żadnej zwłoki, wreszcie domaga się, aby w wypadkach wybryków, popełnionych przez osoby nieletnie, pociągano do odpowiedzialności za brak dozoru nad nimi rodziców lub opiekunów.

To zarządzenie premiera musi być realizowane, by użyć modnego dziś określenia: stuprocentowo.

Musimy wreszcie nauczyć się prawidłowego chodzenia czy jechania po drogach publicznych! Wszystko jedno: na asfaltowej jezdni ulicy wielkomiejskiej, czy też na szosie, łączącej miasteczka, czy wreszcie na traktcie, biegnącym w dal, a przylegającym do gmin wiejskich.

Zbyt dużo bowiem krwi już wsiąkło w bruki, zbyt wiele ofiar pochłonęła anarchia, panosząca się na naszych drogach.

Bądźmy szczerzy, spójrzmy śmiało rzeczywistości w oczy: nie tylko wyrostki spod Grajdołka uprawiają harce na szosach, nie tylko kmiotek w drodze z miasteczka do Obrzydłówka, uraczywszy się tęgą porcją „aqua vitae", zasypia na furmance i dopuszcza, by konie ciągnęły wóz po nieprzepisowej stronie gościńca. Warszawski urząd ruchu ogłosił wykaz kar, wymierzonych w ciągu jednego — jednego! — tygodnia w stolicy za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu. Przeszło 300 rowerzystów musiano ukarać za nieprzepisową jazdę, około 250 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie...

A jeśli tak jest w stolicy — to cóż dopiero w miastach i miasteczkach, we wsiach i osiedlach, na drogach publicznych, rynkach, targowiskach!

Wciąż mówimy o jednej z największych zaległości Polski: o braku gęstej sieci drogowej — zwłaszcza rażącej we wschodnich połaciach kraju —o złym stanie istniejących dróg, o konieczności europeizacji ich nawierzchni. Bo wiemy, że motoryzacja jest koniecznością państwową, zarówno z racji naszego pogotowia obronnego, jak też ze względu na ożywienie naszego życia gospodarczego.

Wiele wysiłku idzie w kierunku odrobienia tych zaległości, mnóstwo kosztów i pracy.

Ale czyż wysiłek ten, koszt i praca, mają marnieć dlatego, że ani rusz nie sposób wychować społeczeństwa w poszanowaniu dla drogi publicznej? Musimy wreszcie zrozumieć, że każde obejście przepisów porządkowych na drogach nie tylko grozi śmiercią czy okaleczeniem, stratami materialnymi w formie porozbijanych samochodów lub furmanek, ale jest również niszczeniem dróg, budowanych z olbrzymim nakładem kosztów, jest krokiem wstecz w realizacji zagadnienia motoryzacji, zagadnienia tak ważnego dla państw i jego obywateli.

Bo czyż na to buduje się piękny trakt o twardej nawierzchni, aby dziewczyna wiejska, zamiast czym prędzej przegonić przez gościniec stado krów, wracających z pastwiska do obory, pozwalała tym krowom kilometrami całymi kroczyć po całej szerokości jezdni? Czyż po to istnieją piękne asfaltowe szosy, aby na nich gromady dzieciaków bezkarnie mogły urządzać pułapki dla samochodów, rozsypując po drodze szkło lub gwoździe?

Z tym wszystkim trzeba wreszcie skończyć. Jeśli nie pomoże perswazja — to karą. I to nie „symboliczną", ale rzeczywistą, przykładową i jak najszybciej wymierzoną.

Od sołtysa po starostę i wojewodę. Wszystkie organy naszego samorządu terytorialnego i administracji państwowej muszą być wprzęgnięte w tę „walkę z anarchią na drogach publicznych" — jak stan dzisiejszy scharakteryzował szef rządu.

Energiczna „wytężona czynność nad tym, co się na drogach dzieje — i bezwzględne tępienie każdego wykroczenia — oto środki, wiodące do ukrócenia anarchii drogowej.

H. D.

JE. ks. biskup dr. Kubina

będzie w Dąbrowie od 7 do 12 czerwca

Jak donieśliśmy w tych dniach, Najdostojniejszy Pasterz naszej diecezji zapowiedział wizytację parafii w Dąbrowie Górniczej.

Przyjazd J. E. ks. biskupa spodziewany w końcu b. miesiąca nastąpi dn. 7 czerwca br. Pobyt Dostojnego Gościa w Dąbrowie potrwa 5 dni, do dn. 12 czerwca b.r.

Wyłoniony przed kilkoma dniami Komitet czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia J. E. ks. biskupa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

20 Maj **Czwartek**

Bernardyna z Sien. m.
Słowiański: Bronimira.
Słońca wsch. 3.35, zach. 19.31
Księżyca wsch. 14.42, z. 1,15.

HISTORIA PODAJE:

1648 Zmarł w Mereczu Władysław IV.
1771 Odparcie Suworowa od Tyńca przez konfederatów.
1902 Skatowanie dzieci polskich we Wrześni.

Król Władysław IV

Syn Zygmunta III Wazy, był dzielnym wodzem i politykiem. Pomyślnie zakończył wojny z Moskwą i Turcją. W czasie jego panowania Kozacy pod Chmielnickim wystąpili przeciw Polsce.

PRZYSŁOWIA:

„Mokry maj — rośnie żytko jako gaj".

ZŁOTE MYŚLI

Przez karczmę wchodzi się do szpitala,
Przez kościół — do nieba.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Wiedeń — Londyn".
PAŁACE: „Droga do Rio".
EDEN: „Władca podwodnego świata".

Galarami po Przemszy

Zarządy oddziałów LMK Sosnowiec i Pogoń urządzają w dniu 6 czerwca r.b. wycieczkę galarami po Przemszy z Radochy — Sosnowiec do Pustyni — Wisła dla dorosłych — zbiorowo i organizacji, po zł. 3 od osoby wraz z przejazdem i dancingiem na galarze. Wycieczki galarami, urozmaicone atrakcjami dostarczały zazwyczaj pełnego zadowolenia uczestnikom.

Ponieważ czas jest krótki, a pogoda sprzyja, przeto LMK uprasza o zapisywanie i wpłacanie zł. 3, gdyż wycieczka musi się składać z conajmniej 150 osób.

Zapisy przyjmują: oddział LMK Sosnowiec, ul. 3 Maja 22, od 9 do 12 i od 15 do 20; oddział LMK Pogoń, Żeromskiego 5 od 15 do 18 i w Ubezpieczalni Społecznej, p. Wł. Zgorzelski od godz. 9 do 14.

Termin zapisów od dnia dzisiejszego do 25 bm.

Repertuar teatralny

W SOSNOWCU:

Dziś dnia 20 bm. o godz. 20.30 piękna sztuka angielska F. i A. Stuartów pt. „SZESNASTOLATKA". Interesująca treść, oraz ciekawie rozmieszczone psychologiczne problemy tworzą z tej sztuki widowisko dające pole do popisu artystom i interesujące widzów od pierwszej do ostatniej sceny

Udział biorą pp.: W. Arciszewska, J. Anusiakówna, M. Gołaszewska, H. Jasnorzewska, W. Marwicz, J. Cornobis i E. Fulde.

Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

W KATOWICACH

Czwartek 20 bm. — „Moralność pani Dulskiej" godz. 20.
Piątek 21 bm. — „Serce na wolności" g. 20.

Chrześniak P. Prezydenta

W DĄBROWIE

Kancelaria cywilna Pana Prezydenta R. P. zawiadomiła urząd parafialny w Dąbrowie, że P. Prezydent wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze ojca chrzestnego syna p. Andrzeja Podsiadło, zamieszkałego w Dąbrowie na kolonii Legionowo nr. 1.

Chłopiec został już ochrzczony.

W tych dniach na ręce rodziców dziecka nadeszła książeczka PKO z wkładem 50 zł., jako podarunek dla chrześniaka P. Prezydenta.

25-lecie straży poż.

PRZY WALCOWNI HR. RENARD

W dniu 23 bm. straż pożarna walcowni hr. Renard, oddział Huty Bankowej w Sosnowcu, obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru i autopogotowia, a zarazem 25-lecie istnienia straży.

Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8 rano zbiórka w fabryce przed biurem głównym; godz. 8.40 — wymarsz do kościoła parafialnego w Starym Sielcu na nabożeństwo; godz. 9.30 — uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru, po mszy św. poświęcenie autopogotowia w remizie straży w fabryce.

Przed dzisiejszym odczytem

Z DZIEDZINY NOWOCZESNYCH ZDOBYCZY MEDYCYNY

Dość duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa wzbudził odczyt zorganizowany staraniem Towarzystw: przeciwgruźliczego i higienicznego. Ciekawe, że jedna z osób, o bardzo dużym instynkcie społecznym — wybiera się na odczyt z tą myślą, by zgłosić się później do badania krwi i móc oddać ją w razie potrzeby choremu, pieniądze zaś tą drogą uzyskane przeznaczyć pragnie na cele społeczne.

Podejście do tego zagadnienia istotnie ciekawe. Jest to może najszlachetniejszy czyn dla ludzi o głębokim ideowym nastawieniu społecznym. Stwierdzić należy, że samo oddanie krwi dla osób zdrowych, dobrze odżywionych, posiadających dobre warunki życiowe, jest wcale nie szkodliwe dla zdrowia.

A taki dawca osiąga nawet pewne korzyści dla siebie, ma wówczas zbadaną krew i określoną grupę krwi. A to ma kolosalne znaczenie. Wszak z prasy wiemy, że jedna z ofiar w ostatniej katastrofie „Hindenburga" w Ameryce zmarła, zanim dokonano badania krwi dla określenia właściwej grupy przed przetaczaniem krwi.

O polskość adwokatury

ODCZYT ZWIĄZKU POLSKIEGO

Wydział prawny na polskich uniwersytetach należy do najgęściej obsadzonych przez młodzież akademicką; niestety — odsetek żydowski jest tam tak duży, jak na żadnym z innych fakultetów; to też tylko nieświadomość z naszej strony kazała nam się dziwić i przyjąć z przerażeniem rezultaty statystyki przeprowadzonej przez stan prawniczy, która wykazała, iż adwokatów narodowości żydowskiej posiadamy 48%. Jeżeli jednak pomyślimy, iż Poznańskie od żydów adwokatów jest wolne — to stan zażydzenia przypadający na b. Królestwo i Galicję, znacznie się wzmaga, przy czym jako dowód wziąć możemy zebrania tegorocznych Izb adwokackich warszawskiej i krakowskiej, gdzie Polacy znaleźli się w znacznej mniejszości. Wykształcenie prawnicze upoważnia i daje możliwości do zajęcia stanowisk w rządzie, bankowości, przemyśle, a przede wszystkim sądownictwie.

O polskość adwokatury — musimy walczyć — grozi nam bowiem kompletne jej zażydzenie. W okręgu Izby adwokackiej w Warszawie, w roku 1935 zostało wpisane na listę aplikantów 92 żydów i 77 Polaków, co stanowi 54% ogółu aplikantów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że żydzi stanowią naszą mniejszość narodową, to przerost, jaki przypada na stan prawniczy — jest fantastyczny.

O tym, że społeczeństwo polskie przeciwważyć się musi nadmiernej ilości adwokatów żydów — orientujemy się wszyscy, jakie jednak zastosować metody i jakie mieć to będzie znaczenie dla kraju — dowiemy się dzisiaj 20 bm. na odczycie mecenasa Czarkowskiego z Warszawy, który będzie mówił na ten temat w Domu katolickim o godz. 19.30.

Związek Polski.

50 pr. zniżki kolejowej

DO ŁOWICZA

W dniach od 26 do 30 maja rb. Liga popierania turystyki organizuje zjazd do Łowicza na „Święto Księstwa Łowickiego".

Karty uczestnictwa dają prawo do 50% zniżki na kolejach, oraz bezpłatnego wstępu na zorganizowane w Łowiczu z okazji święta wystawy malarstwa, rzeźby łowickiej i przemysłu ludowego.

Poprawa gospodarcza w Dąbrwie

Budżetowe posiedzenie Rady miejskiej

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, na którym rozpatrywano budżet miasta na r. 1937-38.

Przed przystąpieniem do obrad budżetowych Rada uchwaliła dodatkowe wynagrodzenie prezydentowi i wiceprezydentowi miasta za pracę w godzinach pozaurzędowych. Dla prezydenta uchwalono dodatek w wysokości 250 zł. miesięcznie, dla wiceprezydenta zaś 125 zł.

Po uchwaleniu dodatkowego wynagrodzenia przewodnictwo objął prezydent Trzęsimiech, który na wstępie wygłosił dłuższe expose budżetowe.

Na wstępie p. prezydent stwierdził znaczną poprawę sytuacji gospodarczej miasta. Świadczy o tym najlepiej fakt, że do tegorocznego budżetu wstawiono 97.915 zł na inwestycje, gdyż w ostatnich latach wszystkie inwestycje wykonywane były bądź to z pożyczek, bądź też z dotacji.

Z sumy powyższej miasto wykona nadbudowę gmachu gimnazjum im. Łukasińskiego, 20 tys. zł przeznaczono na kupno materiału na budowę szkoły powszechnej, prowadzone będą roboty wodociągowo - kanalizacyjne, a 9600 zł. przeznaczono na inwestycje w rzeźni miejskiej.

Dochody zwyczajne budżetu wynoszą 779.822 zł., nadzwyczajne 1.518 000 zł., razem 1.287.822 zł. W obecnym budżecie dochody są większe od dochodów ub. roku o 141.822 zł.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. prezydent omówił sprawę zadłużenia miasta. Na dzień 1 lutego nb. zadłużenie miasta wynosiło 5.352.931 zł. z tytułu pożyczek długo i krótkoterminowych.

Z sumy tej komisja oddłużeniowa określiła miastu 2.416.213 zł., zaś dzięki konwersji pożyczki ulenowskiej zadłużenie miasta zmniejszyło się o dalsze 615.000 zł. Obecnie zadłużenie miasta wynosi ponad 2.300.000 zł.

Po przemówieniu p. prezydenta Trzęsimiecha przystąpiono do szczegółowego rozpatrywania budżetu.

Na wtorkowym posiedzeniu rozpatrzono dochody, dalsze zaś debaty nad budżetem odroczono do czwartku i piątku.

Konfiskata skradzionego żelaza

I ZATRZYMANIE ZŁODZIEI

Jak już donosiliśmy w ostatnich czasach dokonano licznych kradzieży kolejowych w Zagłębiu. W związku z tym policja zarządziła obławę, która dała pozytywne rezultaty. Mianowicie w tych dniach obok kolonii Jamki w Gołonogu został zatrzymany furman Stelmaszczyk Mieczysław, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. 3 Maja 27, który wiózł na wozie 499 kg. żelaza skradzionego z pociągu towarowego, zaś obok wozu szedł niejaki Pawełczyk Symforian, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania.

Tego samego dnia przeprowadzono rewizję w Dąbrowie Górniczej u właściciela odlewni Rachnica Berka; znaleziono 802 kg. surowego żelaza, które również pochodziło z kradzieży.

Rachnica i Pawełczyka przekazano władzom sądowym, które osadziły Pawełczyka w więzieniu, Rachnic zaś został zwolniony.

—oOo—

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA CZERWIEC.** Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz wój. śląskiego), w czerwcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki daniele-rogacze, jelenie i daniele-łanie cielęta, sarny-kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedze, niedźwiedzice z małymi, rysie, żbiki kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, bataliony, dzikie kaczory, kaczki, inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, dropie i dropie kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice, oraz świstaki.

Echa 15-letniego jubileuszu

księgarni „Polonia" w Sosnowcu

W numerze wczorajszym zamieściliśmy wzmiankę o 15-letnim jubileuszu znanej księgarni w Zagłębiu „Polonia", mającej swą siedzibę w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego w halach Rozwoju. Wzmianka ta została nam nadesłana przez jedną z organizacyj, której czynnym członkiem jest właściciel księgarni p. Mieczysław Korzeniowski. Od siebie dodaliśmy życzenia dalszego rozwoju polskiej placówki handlowej.

W związku z tą wzmianką wczoraj, p. Mieczysław Korzeniowski otrzymał szereg życzeń od organizacyj i znajomych dalszego świetnego rozwoju księgarni „Polonia".

Nic zresztą dziwnego, gdyż właściciel księgarni „Polonia" p. Korzeniowski, znanym jest jako wytrawny społecznik i działacz na polu unarodowienia handlu w Zagłębiu, a przy tym należy do szeregu organizacyj i towarzystw społecznych.

Przy okazji podkreślić należy, że jest on jednym z współzałożycieli Bezprocentowej kasy w Sosnowcu, która jak wiadomo spełnia swą misję, zasilając polskich rzemieślników i kupców.

Jako wytrawnemu księgarzowi i człowiekowi życzymy jeszcze raz pomyślnego rozwoju „Polonii", abyśmy doczekali jej 30-letniego jubileuszu.

Sosnowiec bez wody

Generalne czyszczenie rurociągu

Mieszkańcy Sosnowca dopiero obecnie wiedzą, że w nocy z ub. wtorku na środę byli pozbawieni wody maczkowskiej.

Przerwa w dostarczaniu wody nastąpiła na skutek generalnego czyszczenia rurociągu i zbiornika w Zagórzu.

Czyszczenie zbiornika rozpoczęto już o godz. 6 po południu i od tej chwili ciśnienie wody w rurach było już mniejsze.

W nocy wstrzymano zupełnie dopływ wody i przystąpiono do przeczyszczenia rur.

Czyszczenie rurociągu odbywa się raz do roku, jednakże ludność nie jest zawiadamiana o terminie.

Podczas czyszczenia rurociągu czuwa specjalne pogotowie, to też w razie pożaru w ciągu pięciu minut dzielnica nawiedzona ewentualnym pożarem utrzymuje dopływ wody.

Strajk robotników budowlanych

w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj rano wybuchł w Zagłębiu Dąbrowskim strajk pracowników budowlanych.

Strajk objął w całym Zagłębiu około 1500 robotników.

Niedawno, jak wiadomo, w inspektoracie pracy w Sosnowcu podpisana została umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym. Robotnicy otrzymali pod wyżki płac.

Ponieważ nie wszyscy przedsiębiorcy respektują nową umowę zbiorową robotnicy zastrajkowali na znak protestu.

Echa krwawego zajścia w Błędowie

Zgon drugiej ofiary

Jak donieśliśmy we wtorkowym numerze, w pierwszy dzień ub. świąt mieszkaniec wsi Błędów, Jan Bień, gminy Łosień zastrzelił Władysława Detko oraz ciężko zranił jego brata Stefana.

Tłem krwawego zajścia był długotrwały spór o łąkę.

Przewieziony do szpitala powiatowego Stefan Detko również wkrótce zmarł wskutek odniesionych ran.

Zbrodniarz, jak wiadomo, sam zgłosił się do komisariatu policji w Dąbrowie.

Bień strzelał do swych ofiar z dużych rozmiarów ośmiostrzałowego rewolweru bębenkowego, przy czym wystrzelił wszystkie naboje.

Przesłuchiwany przez policję Bień tłumaczył się, że strzelał do Detków w obronie własnej, ponieważ chcieli go oni jakoby zabić.

Gdy zakomunikowano Bieniowi o zgonie drugiej jego ofiary, nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Ósmy dzień wyścigów konnych

na torze w Brynowie

W czwartek dnia 20 bm. w ósmym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie sześć gonitw i to jedna z przeszkodami, jedna z płotami i cztery płaskie, z tych jedna sprzedażna, po której koń zwycięzca będzie sprzedany z licytacji na torze najwięcej dającemu.

Po dużych stosunkowo wypłatach w totalizatorze 17 bm. trzeba mieć na uwadze, że przez wyrównanie szans koni nie zawsze ogólny faworyt wygrywa.

Zgłoszone nowe konie z Warszawy i ze Lwowa przybędą w najbliższych dniach.

Początek gonitw o godz. 15.30, zawsze bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 20 bm.:

Przeszkody — dystans ok. 3200 mtr — nagroda 500 zł: Majdan — J. Rościszewskiego, j. Wachowiak, Hakata — st. „Wieniec", chl. Grzanka.

Płaska — dystans ok. 1800 mtr. — nagroda 600 zł: Prut — Zdz. Ziętka NN, Hulanka II — st. „Wieniec" j. Rutkowski, Gross Country — M. Mrugaszewskiej chł. Musiał, Garuffa — st. „Bończa" NN, Malwa — Zdz. Ziętka chł. Kleban, Bonne Aventure — W. Lewickiego j. Tobiasz.

Płaska — dystans ok. 1200 mtr — nagroda 600 zł: Garuffa — St. „Bończa" NN, Chojrak — W. Jamnickiej NN, Foryś — M. Balwińskiego NN, Hulanka II — st. „Wieniec" j. Rutkowski, Traglast — dr J. Schlingmanna chł. Kleban, Prut — Zdz. Ziętka NN.

Płaska — dystans ok. 1800 mtr. — nagroda 400 zł: Arkadia — M. I. Karlinger j. Kończal II, Jarema IV — J. Rościszewskiego j. Wachowiak, Zulus II — zdz. Ziętka chł. Kleban, Verbum Nobile III — Ign. hr. Mielżyńskiego j. Kowalczyk, Jog — H. Herszlewicza NN, Czarnobrewy — Ign. hr. Mielżyńskiego j. Konieczny.

Płaska sprzedażna — dystans ok. 2100 mtr, nagroda 700 zł: Chojrak — W. Jamnickiej N. N., Foryś — M. Balwińskiego NN, Hulanka II — st. „Wieniec" j. Rutkowski, Marine — Ign. hr. Mielżyńskiego j. Konieczny, Kpiarz — St. Frydera NN, Gigolo — H. Herszlewicza NN

Płoty — dystans ok. 2400 mtr — nagroda 600 zł: Sekunda — W. Lewickiego j. Ramewicz, Ekran II — M. i J. Karlinger NN, Galahad — W. Bobińskiego i J. Turno j. Wójtkowiak, Hassan Bej — H. Herszlewicza NN, Sarmata — Gr. ofic. 7 DAK chł. Grzanka.

Spadł z wysokości 5 m.

I POTŁUKŁ KRĘGOSŁUP

Onegdaj w Sosnowcu na polach gwarectwa hr. Renard wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie, gdy przechodził tamtędy niejaki Lasota Czesław, lat 40, zam. w Sosnowcu, przy ul. Strzeleckiej 5, w pewnej chwili wskutek ciemności wpadł do kamieniołomów z wysokości 5 metrów. Skutki tego okazały się tragiczne, bowiem Lasota doznał ciężkiego potłuczenia kręgosłupa.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala, jednakże jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

—oOo—

Krwawa bójka

W OKRADZIONOWIE

W tych dniach pomiędzy Kosiakiem Antonim, zam. w Okradzionowie, gm. Łosień a Forysiem powstała bójka w czasie której Foryś zadał nożem kilka ran Kosiakowi. Kosiak zalewając się krwią, upadł nieprzytomny na ziemię.

W stanie ciężkim przeniesiono go do szpitala.

Forysia przekazano władzom sądowym.

—oOo—

× **WYKŁAD I ZEBRANIE MIESIĘCZNE W ZWIĄZKU REZERWY W SOSNOWCU.** W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 punktualnie w Domu Społecznym na Pogoni odbędzie się zebranie miesięczne członków Koła ZOR. W czasie zebrania poza załatwieniem spraw bieżących — wygłoszony zostanie odczyt przez oficera służby czynnej na temat: „Wyruszenie z podstawy wyjściowej i natarcie plutonu piechoty". Ze względu na ważność spraw i bardzo ciekawy temat — obecność największej liczby członków Koła wskazana. Jak zwykle należy zabrać ze sobą mapy 1:100.000 Katowice.

× **ECHA KRADZIEŻY W CHORZOWIE.** Wczoraj w Sosnowcu został zatrzymany niejaki Seiden Henoch, bez stałego miejsca zamieszkania, który był poszukiwany przez wydział śledczy w Chorzowie za kradzież. Seiden został odstawiony do Chorzowa.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 20 MAJA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 6.50 Muzyka. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka lekka. 8,00 Audycja dla szkół 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Utwory Mikołaja Rimski-Korsakowa. 12.50 „Huculszczyzna" — pogadanka. 13.00 — Koncert życzeń. 13.15 Na swojską nutę (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka taneczna. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka taneczna. 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Wileńska orkiestra P. R. 17.00 „Pogotowie pracy" — odczyt. 17.15 Śląskie pieśni ludowe w wykonaniu chóru mieszanego im. Ign. Paderewskiego z Zgodzie. 17.50 „Wojciech Oczko — znakomity lekarz polski 16-go stulecia". — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Wiera Gran — piosenki (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: w 25-lecie zgonu Bolesława Prusa premiera słuchowiska pt. „Stary subiekt" — przekrój radiowy powieści „Lalka", opracowany przez W. Hulewicza. 19.45 Muzyka lekka. 20.00 Duński koncert europejski. Transmisja z Kopenhagi. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.15 „Schodnica" — kolebka polskiego przemysłu naftowego" — felieton. 21.30 Kwartet Schramma. 22.00 XVI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Jan Maklakiewicz. — Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Aniela Szlemińska — śpiew, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 111

IDZIEMY DO SPOŁECZEŃSTWA Z DOBRYM UCZYNKIEM

Jubileuszowy Rok Harcerek Zawierciańskich

Drużyn żeńskich w Zawierciu jest 7, z tego jedna pozaszkolna starszych dziewcząt, jedna gimnazjalna oraz cztery drużyny w szkołach powszechnych. Zawierciański hufiec harcerek liczy około 250 dziewcząt. Drużyny żeńskie w Zawierciu podobnie jak męskie mają piękną tradycję służby w okresie wielkiej wojny i w roku 1620. To też, mimo, że pierwsza żeńska drużyna powstała w Zawierciu dopiero w roku 1916 śmiało możemy święcić jubileusz pracy razem z innymi drużynami Zagłębia.

Zawierciański hufiec harcerek rozpoczął rok jubileuszowy uroczystą zbiórką hufca w dniu św. Jerzego ub. roku.

Drużyny w pełnym składzie zgłaszały się na miejsce zbiórki, otrzymywały rozkaz na ćwiczenia i odchodziły sprawnie, aby je wykonać.

Podstawą ćwiczeń był zbiorowy dobry uczynek. Miasto zaroiło się od ludu harcerskiego. Tu harcerki niosą wodę jakiejś zdziwionej tą pomocą kobiecinie, tu znowu bawią zebraną gromadkę dzieci lub łatają dziurę w płocie. Miasto rozbrzmiewa śpiewem i gwarem.

Po ćwiczeniach hufiec spotyka się w niewielkiej sali szkoły szklarskiej. Jest nas dużo. Dziewczętom rosną serca. Drużyny otrzymują rozkaz jaką cząstką zbiórki mają wypełnić swą pracę lub uprzyjemnić śpiewem czy harcerskim humorem.

Śpiew dwustu dziewcząt brzmi równo, mocno i czysto. Tak, to jest drugie miłe spostrzeżenie tego dnia. Jest nas dużo. Jesteśmy zgrane i zespolone.

A więc w dniu św. Jerzego uchwalamy i przyjmujemy plan działania na rok jubileuszowy. Podobnie jak w całym Zagłębiu pracę podzielono na trzy okresy: zdobywanie domu i rodziny, zdobywanie szkoły, zdobywanie społeczeństwa.

Rozpoczął się tedy roczny wysiłek hufca. Dziś u końca tego roku spoglądamy na wyniki pracy. Są znaczne. Podkreślić trzeba, że praca ta poszła w głąb, że wspólny i dobrze skrystalizowany cel pobudził życie drużyn od wewnątrz. Drużyny dążyły do zrozumienia sumienności wobec wszystkich prac podjętych. W wielu dziewczętach wzbudziło się poczucie odpowiedzialności za pracę drużyny, a w drużynach — za pracę hufca.

Komenda hufca ze swej strony pragnąc podnieść poziom wyrobienia harcerskiego drużyn — zorganizowała bieg sprawdzający stopień ochotniczki. W biegu wzięło udział 50 dziewcząt zorganizowanych w 7 zastępów.

W pracy wewnętrznej drużyny starały się osiągnąć podstawowe codzienne cnoty: punktualność, staranność i dokładność w wykonywaniu zleceń. W ten sposób drużyny rozpoczęły uharcerzanie społeczeństwa do siebie. Aby móc zdobywać przyjaciół — trzeba mieć jakieś wartości wewnętrzne. Aby móc innym głosić harcerskie ideały — trzeba wpierw samym choć trochę zbliżyć się do nich.

Oto źródło pracy wewnętrznej drużyny w okresie jubileuszowym.

Zdobywanie szkoły przyniosło odnowienie wielu starych i zda się zamarłych cnót życia szkolnego: uczciwość wobec zadanych lekcji i wobec nauczycieli. Harcerki zdobywały szkołę nie szumną reklamą, lecz służbą. W jednej ze szkół drużyna podejmuje się prowadzenia trudnej placówki, w innej harcerki urządziły dla całej szkoły świetlicę. Tu drużynie powierzono wartę przy sztandarze na „piętnastu minutach dla Państwa", tam znowu drużyna czuwa nad porządkiem i czystością szkoły.

Zaś wyniki tej pracy — to ten i ów zadowolony ze szkolnej drużyny, kierownik szkoły, to wielka liczba zgłoszeń do drużyny. Ale w dziedzinie zdobywania szkoły praca nie jest sokńczone; praca trwa i trzeba ją prowadzić dalej.

W zakresie zdobywania społeczeństwa gry drużyn szły znowu nie drogą powierzchownej reklamy, ale głębokim nurtem służby. Tu co środę zastęp harcerek dąży do przytułku dla starców, wnieść w ich życie trochę wesołości, zaśpiewać, pomóc przy nakrywaniu stołu albo sprzątać. Tym trzeba przeczytać książkę lub gazetę. Gdzieindziej znowu zastęp uczęszcza do ochronki, aby tam odegrać rolę dobrych krasnoludków — temu dziecku przyszyć guziczek, temu opowiedzieć bajeczkę, innemu zorganizować grę młodą jak ono same.

Najtrudniejszą może rzeczą było zdobywanie domu. Tu jesteśmy zawsze, tu trzeba najtrwalszego wysiłku, aby niczym w powszechności życia nie naruszyć któregoś z praw harcerskich. Dlatego zdobywanie jednego domu to zdobycie wielu nowych przyjaciół harcerstwa. A to najważniejsze, że wszystkie poczynania drużyn to nie tylko jednorazowy wysiłek, lecz trud całego roku. Zdaje nam się, że był to rok narastania tradycji, że nieejdno co powstało w chwili skupienia czynić się będzie już stale.

Drużyny nasze rzec można rozsmakowały się w służbie i już dalej pójść muszą tą drogą.

Myśmy przyszłością narodu...

Poświęcenie sztandaru 71 Z.D.H. w Będzinie

Niecodzienną uroczystość przeżywala 71 Z. D. H. im. Kaz. Promyka w Będzinie w dniu 2 maja br. — uroczystość poświęcania sztandaru, otrzymanego z rąk prezesa KPH. p. Piotra Krzyszkowskiego, a ufundowanego staraniem tegoż Koła,

Już wczesnym rankiem na placu szkoły nr. 3 zebrały się liczne delegacje: Związek podoficerów rezerwy, Związek legionistów, Hallerczyków, Straże ogniowe, Cechy rzemieślników chrześcijan, liczne rzesze społeczeństwa, hufce harcerek, harcerzy w całości i drużyna żeglarska z Wojkowic Komornych.

Na boisku rozbity był zaimprowizowany obóz harcerski, w którym nie brakło nawet kuchni obozowej obficie zaopatrzonej i gościnnej.

Po uszeregowaniu się całości, ruszył do kościoła imponujący pochód, ciągnący się na przestrzeni prawie kilometra. Na czele pochodu kroczyły orkiestry: 23 pal. i Straży ogniowej. Całość wyglądała wspaniale. Jak dawno istnieje harcerstwo, czegoś podobnego nie było na terenie Będzina.

Nabożeństwo odprawił i aktu chrztu dokonał ks. A. Knaś, wygłaszając podniosłe okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. śpiewał chór szkoły nr. 3, solo odśpiewał opiekun drużyny p. R. Nowakowski, a na skrzypcach odegrał harcerz drużyny Zb. Krzyszkowski.

Druga część uroczystości odbyła się na placu szkolnym. Tu po odczytaniu depesz i listów gratulacyjnych: od prezesa Z.O. dyr. T. Woydatta, dyr. Prezydium Rady ministrów mjr. Lepeckiego, dyr. „Orbisu" w Warszawie M. Fularskiego i wielu innych — kierownik szkoły p. Fr. Żebrowski w jędrnych słowach scharakteryzował pracę i rozwój drużyny na przestrzeni jej istnienia. Nie brakło także i życzeń dalszego jej pomyślnego rozwoju — złożonych między innymi przez przedstawicieli: 23 pal., Starostwa, Związków, Cechów, szkół i organizacyj.

Po symbolicznym wręczeniu sztandaru drużynie i odebraniu ślubowania od chorążego Ant. Polaka, kom. hufca phm. T. Bartnik — wśród ogólnej ciszy i podniosłego nastroju, odebrał przyrzeczenie harcerskie od nowopasowanych harcerzy w hufcu. Chłopcy przejęci ważnością uroczystej chwili, w skupieniu i z powagą powtarzali słowa przysięgi: „Mam szczerą wolę..." trzymając dwa palce na nowo poświęconym sztandarze. Najwyższe wzruszenie ogarnęło wszystkich wtedy, gdy z 400 prawie piersi braci harcerskiej popłynęła pieśń: „Myśmy przyszłością narodu..." Tak to jest przyszłość narodu, bo harcerstwo krzewi gorącą miłość Ojczyzny i wszystkiego co polskie

Wbijanie gwoździ i zwiedzanie obozu z jednoczesnym posiłkiem zakończyło niedzielną nie zatartą i niezapomnianą uroczystość, która na długie lata zostanie najpiękniejszym wspomnieniem w sercach uczestników.

„PISKLĘTA"

Spiewny dzień ptasząt „Słonecznej drużyny"

Jasnym płomieniem rozgorzało ognisko, — przy którym miały otrzymać prawo harcerskie — Pisklęta.

Są to dziewczynki, które, przechodzą trzymiesięczną próbę przed wejściem na zbiórkę Słonecznej Drużyny.

Po tym dopiero okresie zaczynają one brać czynny udział w życiu całej Ptaszęcej Gromady — odbywają wycieczki i ćwiczenia i zaczynają pracować nad zdobyciem stopnia ochotniczki.

Tym razem płonęło ognisko Piskląt Wróblich i Orlich. Kręgiem otoczyła ogień drużyna „Nowe" zostały na uboczu. Wszystkie twarze wzruszone i przejęte, bo za chwilę odbędzie się obrzęd wręczenia prawa — tego „prawa", które dla „Piskląt" będzie odtąd przewodnikiem na harcerskiej drodze..

Popłynęły nasze, tak dobrze znane i kochane ogniskowe pieśni. Kilka serdecznych słów druhny, zwróconych do Pisklątek" i następuje najważniejszy moment: druhna wręcza im prawo i podaje rękę, zaś zastępowe wprowadzają je do zastępów, których mają zostać obecnie członkiniami.

I wkrótce ognisko otoczył jeden zwarty krąg dziewcząt. Zgodną nutą popłynęła nasza pieśń obrzędowa:

Złączone węzłem siostrzanej miłości
Zwycięsko płyniem wśród życiowych fal
Przed nami jutro jaśniejszej przyszłość!
Z nami potęga — naszych czynów stal!

Czyłyśmy, że nas wszystkie — i harcerki po przyrzeczeniu i ochotniczki i te, które dziś dopiero rozpoczynają wspólną wędrówkę po harcerskim szlaku — to ognisko łączy i spala. Jasne płomienie wzbijają się coraz wyżej i wyżej. W oczach wpatrzonych w nie dziewcząt zapalają złote iskierki.

A „Wróble" śpiewają mocnym głosem swe „Wezwanie":

My — Wróbelki — skromne, szare,
Rozpędzamy smutku marę
Skroś ziemi, z końca do końca,
Lecim, niosąc promyk słońca!
Hej — wróbelku — leć a leć
I pogodą ludziom świeć,
Hej — wróbelku — leć a śpiesz
I pogodą ludzi ciesz!

CZUPURNY WRÓBEL
Kasia Rosińska

Co słychać?

ZLOT HARCERZY WARSZAWSKICH

Pod hasłem „Harcerz obrońcą Ojczyzny", odbył się w dniach 15, 16 i 17 bm. w Pomiechówku pod Modlinem wielki zlot warszawskiej Chorągwi harcerzy. Harcerze przybyli na teren zlotu specjalnymi pociągami w sobotę 15 bm., po czym przystąpili do rozbijania obozu.

W pierwszym dniu Zielonych Świątek odbył się po uroczystej mszy św. przegląd i wielka defilada oddziałów harcerskich, ćwiczenia polowe oraz reprezentacyjne ognisko Chorągwi. Dnia 17 bm. odbywały się dalsze ćwiczenia z zakresu techniki harcerskiej, ratownictwa, łączności, terenoznawstwa, pokazów wodnych itd., zaś w godzinach popołudniowych nastąpiło zwijanie obozu i powrót harcerzy do Warszawy.

WYCZYN SZYBOWCOWY HARCERZA

W dniach ostatnich harcerski pilot szybowcowy Zygmunt Brzeski dokonał na szybowcu CW5 pięknego przelotu z Bezmiechowej do Łężyn k-Jasła, na trasie wynoszącej w prostej linii 70 km., wznosząc się po starcie na wysokość 1700 mtr. Dodać należy, iż pilot Brzeski robi obecnie poszukiwania terenów, które nadały by się do założenia na nich centralnej szybowcowej szkoły harcerskiej.

HARCERZE-STRAŻACY

Referat pożarniczy głównej Kwatery harcerzy organizuje w lecie rb. kurs pożarniczy dla przyszłych komendantów harcerskich oddziałów pożarnych. Kurs ten odbędzie się w Drwilnie pod Płockiem, przy czym absolwenci kursu, po złożeniu na nim odpowiedniego egzaminu, będą mogli uzyskać pierwszy, lub drugi stopień wyszkolenia Związku straży pożarnych oraz kwalifikacje na dowódcę harcerskiego oddziału pożarnego.

Kronika harcerska

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy wiosennej a w szczególności p. St. Chowańcowej oraz p. Juszczykowi i p. Laskowskiemu składa podziękowanie zarząd KPH w Gołonogu.

ZMIANY TERENOWE. Ostatnio w myśl zarządu komendanta chorągwi, Pilica została wydzielona z terenu hufca zawierciańskiego a przydzielona do hufca olkuskiego. Komendantem hufca Będzin został mianowany rozkazem naczelnika L. G. druh podchor. Teodor Bartosik .Stopień podchorąż. otrzymali zagłębiacy: Bolesław Burski, Adam Nowak, Lesław Wysocki. Dobrej pracy!

Z MINIONYCH ŚWIĄT. Cudowna pogoda Zielonych Świąt zastała harcerzy zagłębiowskich na gościńcach i ścieżkach wędrujących szeregach za przygodami. Ojców, Siewierz, Okradzionów oto miejsca, gdzie rozpięto liczne namioty. Oprócz tego szli i jechali na rowerach liczni samotnicy nie mający celu i granic swej drogi. W otwarte okna wpadały pozdrowienia i okrzyki zastępów z wesołą pieśnią rozradowanych i szczęśliwych wędrowników.

INOCENTY LIBURA, hm.

Obóz w Udorzu

PRZYCZYNEK DO HIST. HARCERSTWA W OLKUSZU

(Dokończenie)

— A więc czterech mocnych: Todziu, Witek, Walery no i ja na dodatek! Jurek z resztą zostaje na miejscu.

Zabrawszy toporki udali się w zarośla naciąć żerdzi i kołków. Potem z wszelkimi ostrożnościami wkopali po rogach zdradzieckiej otchłani cztery słupki i przymocowali żerdzie obozowym sposobem — bez gwoździ.

— W braku laku dobry i opłatek — wygłosił uwagę Todek po robocie.

O piątej zarządzono odwrót, bo kawał drogi było do Udorza.

— Więc tamte skały na zachodzie to Ogrodzieniec? — pytał Jędrek, oglądając się w marszu ku skalnym basztom, za które zachodziło słońce.

— Tak chłopysiu, musimy jeszcze je odwiedzić!

Gracowanie alejek w parku, sadzenie czerwonej kapusty, wyprawy po chróst i sitowie na nowe pokrycie szałasów, bo opadłszy z igieł zaczęły przeciekać, strzelanie do celu, kąpiel zbieranie jagód i poziomek — wypełniały czas dokładnie. Półnagie, opalone już nieco bractwo przyzwyczaiło się do samodzielnego życia w obozie. Czasem tylko psuły nastrój różne łaziki i inne nieofermy obozowe, bo przyjacielskie metody Kinola nie zawsze były sprężyste.

— Trzeba za moździerz bractwo trzymać! — mówił Todek, ale sam nie był bez ale.

— Nie odrazu Kraków zbudowano! pocieszała się komenda.

Witek nauczył się wypieku chleba od gospodyni dworskiej i co parę dni kazał chodzić po rumiane bochny świeżego pieczywa do dworu.

— Łazik też coś potrafi, nie myślcie sobie!

Sława udorskiego obozu rozszerzała się w okolicy, bo coraz częściej zaczęli się zjawiać w odwiedziny znajomi z bliższych i dalszych okolic.

Pewnego razu Moryś wpadł raz do obozu z wieścią, że przyjechał kurator drużyny na wizytację.

W obozie zawrzało. Komendant warty ganiał od komendanta kuchni do zastępcy komendanta obozu, zapędzał ludzi do porządków na posłaniach i wkoło szałasów, łajał i zapisywał karne raporty. Wystawiony na ścieżce wartownik ćwiczył chwyty laską, by godnie powitać tak ważnego gościa.

Menażki na kołkach, posłania, placaki, biblioteczka i świeczniki w obozie komendy, — wszystko czekało w największym porządku, a opiekun nie nadchodził.

Dopiero w czasie obiadu, kiedy stanęła kolejka po kluski na drugie danie, zjawił się niespodziewanie z innej strony, niż go oczekiwano.

— — — — — — — — —

...Rozpoczęły się znowu dni deszczowe.

Pomimo nowego poszycia kapało wciąż w szałasach. Plac obozowy zamienił się w ślizgawkę. Podróż do kuchni odbywała się często w sposób uproszczony, to znaczy, na spodeńkach. Zwłaszcza Symforek dokazywał cudów zręczności.

— Już ja mam pecha! — mawiał za każdym razem.

W lesie drzewa ociekały od wilgoci. Całe szczęście, że można było brać wióra od gonciarza na rozpałkę. Ognisko wieczorne zamiast łączyć — rozpraszało, bo dym kręcił się wokoło i gryzł oczy.

Więc pewnego po południa odbyła się narada szarż „pod świerczkami", bo w namiotach było ciasno, a w szałasach „potop" i — zapadła uchwała: — Wiać do stodoły!.

Mieszkańcy szałasów przyjęli tę wiadomość z dzikim zachwytem. Spakowali raz dwa manatki, kucharz pozbierał wszystkie kotły, chochle, tarki, wiadra i popędził za innymi pod zaciszny dach.

W pół godziny pusto było w obozowisku jak wymiótł. Deszcz mżył coraz uporczywiej. — Świerki, lipy, jarzębina płakały cicho nad gasnącym ogniskiem, z którego snuło się jeszcze wąskie pasemko dymu. Walcząc bohatersko z deszczem, błotem i mokrym drzewem na opał, przetrwano bohatersko do końca. Udało się nawet zrobić jeszcze wyprawę do Wierbki i Pilicy, ale Ogrodzieniec przepadł..

Dopiero w dzień powrotu uśmiechnęło się słońce.

Opalone i z błyskiem zwycięskim bractwo wyglądało szczęśliwie na dworcu olkuskim, gdzie ich powitał miły uśmiech profesora Aleksandorwicza.

— Ładnie wyglądacie, chłopcy!

KRONIKA ZAWIERCIA

Zawody
MODELI LATAJĄCYCH

Staraniem obwodu powiatowego LOPP w Zawierciu zostały zorganizowane pierwsze obwodowe zawody modeli latających, które odbyły się w ub. niedziele na polach „Borowego Pola" pod Zawierciem. W zawodach tych wzięły udział szkoły powszechne nr. 1 i 2 z Zawiercia i szkoła powszechna z Siewierza. Ogólne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prezesa LOPP p. Wochtmana — zaś kierownictwo techniczne w rękach obwodowego instruktora modelarstwa lotniczego p. J. Gucwy.

W komisji sędziowskiej zasiedli pp. Świderski, M. Pachlewski, Szota, Mierzwa, Szylski i Bauer. Zawodnicy stanęli tylko w grupie juniorów.

Po obliczeniu punktów nagrody otrzymali: I nagroda — aparat fotograficzny p. Stefan Derda z Myszkowa, uzyskując 675 punktów, II nagroda — zegarek, p. Józef Świękowski z Myszkowa, uzyskując 418 pkt.; III nagroda piłka nożna p. Szczepan Bulski z Myszkowa 375 pkt. Prócz tego nagrody otrzymali zawodnicy zespołu szkoły pow. nr. 2 w Zawierciu.

Na specjalne uznanie zasługuje praca p. Henryka Mierzwy, w dziedzinie budowy modeli latających.

Demonstracja bezrobotnych
PRZED MAGISTRATEM

Wczoraj w godzinach rannych zebrało się około 150 bezrobotnych przed gmachem Magistratu w Zawierciu, którzy domagali się zatrudnienia ich na robotach pozamiejscowych. Delegację bezrobotnych przyjął prezydent m. Zawiercia, p. Kowalski, który przyrzekł interweniować w tej sprawie w Biurze Funduszu Pracy.

× **ODZNACZENI.** „Monitor" podaje o odznaczeniu szeregu osób z terenu m. Zawiercia. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymały pp.: Wanda Erbowa, Michalina Pawłowska; brązowy Krzyż Zasługi pp.: Stanisław Dziąbek i Władysław Gębka, radni m. Zawiercia i p. Władysław Latacz, sekretarz Zw. zawodowego „Praca" (dawn. NPR).

× **TRZYDNIOWY OBÓZ „ORLĄT".** Staraniem zarządu Związku Strzeleckiego w Zawierciu, w czasie ub. świąt odbył się trzydniowy obóz hufca „Orląt" z udziałem 40 osób pod kierownictwem hufcowego p. Wyrzykowskiego w malowniczej okolicy w Skarżycach — Okiennik. Poza ćwiczeniami obozowymi „Orlęta" wzięły udział w uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym w Skarżycach. W drugi dzień ub. świąt „Orlęta" odwiedził prezes oddziału Z. S. p. J. Czarnota, kap. rez. oraz pp. Ciszewski i Pleban, członkowie zarządu.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSKIEGO.** W nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu o godzinie 18. Na porządku obrad sprawy samorzadowe i bieżące.

× **POŻAR.** Wczoraj o godzinie 7.30 rano wybuchł pożar w Zawierciu w posesji p. Buchnera (ul. 3 Maja 27). Ogień w zarodku ugaszono.

KRONIKA OLKUSZA

Zakończenie charytatywnej
DZIAŁALNOŚCI POLICJI

Onegdaj „Rodzina Policyjna" w Olkuszu zakończyła charytatywną działalność na rzecz najuboższej dziatwy Olkusza i Bolesławia pod Olkuszem.

Równocześnie z ostatnim obiadem 64 dożywianych dzieci otrzymało materiał na ubranka i sandałki.

Dzieci żegnały „Rodzinę" pięknymi deklamacjami i śpiewem, oraz gorącymi słowami za akcję dożywiania i tak wydatną opiekę w ciągu całej zimy.

Wzruszający był moment, gdy dla wyrażenia swej wdzięczności „Rodzinie Policyjnej", a szczególniej przewodniczącej, p. komisarzowej Pohoskiej, biedna dziatwa zebrała między sobą zł. 7.70, wręczając kwotę tę p. komisarzowej na Fundusz Obrony Narodowej.

W ciągu całego okresu, t. j. od 10 listopada r. ub. wydano ogółem 9562 obiady, wartości zł. 2.194.78, oraz z okazji gwiazdki 118 dużych paczek żywnościowych.

Koszt obiadów, oraz podarków, pokryli całkowicie funkcjonariusze policji p. pow. Olkuskiego z dobrowolnych składek w formie opodatkowania się, oraz z imprez teatralnych zespołu amatorskiego z Wolbromia pod reżyserią miejscowego komendanta, p. Czyżewskiego.

Krwawa bójka
NA ZABAWIE

W drugi dzień ub. świąt podczas zabawy tanecznej w Chlinie, urządzonej przez straż pożarną, został niebezpiecznie pobity siekierką i młotkiem uczestnik zabawy, Stanisław Gacek z Chliny (gm. Żarnowiec).

Sprawcą pobicia Kazimierzem Grabowskim z Udorza, zajęła się policja.

Według orzeczenia lekarza, rany Gacka należą do ciężkich uszkodzenia ciała.

NA KANWIE

Wycieczka nad morze

— Dlaczego oskarżony pobił Tomaszka?

— To było tak — rozpoczyna oskarżony, pan Antoni Czubek. — Przychodzi do mnie Tomaszek i powiada:

„Wiesz, Antoni, mam bilet do Gdyni i z powrotem, ale jechać żadnym sposobem nie mogę, bo mam robotę. Więc weź ty — powiada — ten bilet i przejedź się. Kawałek świata zobaczysz, a pieniędzy nie wydasz.

Także samo — powiada — polskie morze zobaczysz, bo chociaż zimno jest — mówi — ale podobnież wcale nie zamarza".

No i namówił mnie.

Późno było, spać mi się chce cholernie, ale gdzie tam! Lecę na dworzec i siadam w pociąg.

A w pociągu ścisk! Ludziska tłoczą się w wagonie, jak śledzie w beczce.

Ani się położyć, ani usiąść. Jak postawiłem jedną nogę na ziemi, to tę drugą trzymam w powietrzu!

Myślę sobie: Powoli ludzie wysiądą i będzie więcej luzu.

A tu na każdej stacji jeszcze narodu przybywa.

Spać nie można. Kiszki marsza grają, bo żarcia nie zabrałem, a tu mi jeden facet przed samym nosem łokciową kiełbasę wcina.

Pasażerowie rozmawiają. Ten jedzie na posadę, tamten do siostry w odwiedziny, trzeci znowu jedzie, bo sklep sobie w Gdyni otwiera...

A ja po jaką cholerę jadę?

Jakaś tłusta jejmość okno otworzyła, bo niby jej za duszno.

Ja akuratnie koło okna stoję, chłód mi za kołnierz wieje, ale zamknąć nie mogę; jeszcze się baba udusi...

No i nareszcie rankiem jesteśmy w Gdyni. Siadłem sobie na dworcu, usta mi się od ziewania nie zamykają.

Gapię się to na bufet, to na okno...

W końcu myślę: Co ja tu będę, jak głupi na dworcu siedział?

Wyszedłem na peron, siadłem w pociąg i jazda z powrotem do domu.

Przyjechałem zmordowany setnie, ale pierwsze, co zrobiłem, to poszedłem do Tomaszka i porządnie mu gębę wymłóciłem.

„To tak się robi?" mówię do niego. „Masz, psiakrew, za to, żeś mnie nabrał na tę jazdę. Żebyś drugi raz przyjaciela nie krzywdził".

Sąd skazał pana Czubka za pobicie na 50 złotych grzywny.

Z CAŁEJ POLSKI

STYPENDIUM DLA 3 UCZNI Z INICJATYWY MARSZ. ŚMIGŁEGO

Do Brzeżan przybył specjalny delegat Marszałka Śmigłego-Rydza płk. Teofil Maresch i przywiózł ze sobą list odręczny Marszałka do dyrektora gimnazjum w Brzeżanach w którym ustalony jest statut stypendium, ufundowanego przez Marsz. Śmigłego-Rydza dla trzech uczniów gimnazjum w Brzeżanach.

W gimnazjum tym — jak wiadomo — kończył studia Marszałek Śmigły-Rydz. Stypendium przewiduje kwoty po 50 zł. na miesiąc dla trzech uczniów.

Statut stypendium żąda od uczniów przynajmniej stopni dostatecznych, obywatelskich uczuć i nie nagannego zachowania się.

„KRÓLOWA KRYSTYNA" NIEPOKOI LUDZI W WARSZAWIE

Ostatnimi czasy sekretariaty wyższych urzędów oraz mieszkania wysokich dostojników w Warszawie niepokojone są telefonicznie przez kobietę, występującą pod nazwiskiem „Kryńska". P. Kryńska twierdzi, że jest „królową polską" i gwałtownie domaga się zwrotu korony, wybudowania dla niej nowego pałacu królewskiego, przydzielenia asysty, złożonej ze szwadronu doborowych ułanów i płacenia gaży w wysokości 2 milionów rocznie.

Ponieważ „królowa" dzwoniąc po sto razy dziennie przeszkadza dostojnikom w pracy, powiadomiono o sprawie policję, która zajęła się odszukaniem „królowej".

RELIKWIE BŁ. ANDRZEJA BOBOLI SPROWADZONE BĘDĄ DO PIŃSKA

Nadeszła wiadomość do Pińska, że relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli po kanonizacji mają być oddane OO. Jezuitom w Pińsku.

Ile w tej pogłosce jest prawdy, trudno na razie stwierdzić. W każdym razie społeczeństwo wraz z duchowieństwem poleskim robi wielkie starania, aby szczątki wielkiego apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni.

W ŻYDOWSKIEJ PIEKARNI SKŁAD NARKOTYKÓW

W Klecku pow. Nieświeskiego inspektor kontroli Państwa wraz z komendantem posterunku dokonał rewizji u Nadelsona, właściciela piekarni i restauracji.

W mieszkaniu prywatnym Nadelsona znaleziono skrzynię z różnego rodzaju narkotykami, jak morfina, kokaina i t.p. Skrzynię tę z narkotykami wartości kilkudziesięciu tys. zł. skonfiskowano.

LWICA RZUCIŁA SIĘ NA 15-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ

Właściciel zakładów ogrodniczych w Białejgórze pod Poznaniem p. Mielcoh posiadał od kilku lat oswojoną i wychowaną przez siebie lwicę. Lwica chodziła swobodnie po wielkiej posesji ogrodniczej p. Mielocha. Lwica była spokojna i nie uczyniła nikomu krzywdy.

We tworek rano zwierzę najwidoczniej rozdrażnione rzuciło się na 15-letnią Urszulę Kurbaszewską, która przybyła do swego ojca zatrudnionego u p. Mielocha. Lwica przewróciła dziewczynkę na ziemię i zadała jej kilka ran szarpanych na piersiach i plecach. Na krzyk dziewczyny nadbiegł właściciel ogrodu i kilkoro służby, którzy lwicę odpędzili i do poranionej dziewczynki wezwano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala miejskiego w Poznaniu.

PROCES O ODSZKODOWANIE 30 TYS. ZŁ.

Do XI wydziału cyw. Sądu okr. w Warszawie wpłynęła nowa sprawa o odszkodowanie za skutki niedbałego leczenia. Robotnik ślusarski Stan. Kamiński wystąpił przeciwko warszawskiemu felczerowi Melpenowi o odszkodowanie w wysokości 30.000 zł., twierdząc, że wskutek wykonanego przez felczera zastrzyku w czasie choroby płuc, wywiązały się komplikacje i Kamiński doznał bezwładu prawej nogi. Pacjent powołuje się, iż felczerowi wogóle nie wolno było wykonywać zastrzyku.

OFIARY

Zł 5 na bezrobotnych składa Łaniewski.

ZE SPORTU

REWIA LEKKOATLETYCZNA W DĄBROWIE

Dnia 28 bm. o godz. 15.30 na stadionie w Dąbrowie KPW Dąbrowa urządza wielką rewię lekkoatletyczną dla wszystkich zawodników z Zagłębia Dąbrowskiego o nagrody zespołowe i indywidualne.

Odbędą się następujące konkurencje:

biegi: 60 m., 100 m., 200 m., 800 m., 3000 m., sztafeta 4x100;

trójbój szprinterski;

skoki w dal i wzwyż;;

rzuty dyskiem i kula oraz bieg dla pań na 200 m.

Startowe 10 groszy od konkurencji.

Zgłoszenia kierować należy: dworzec kolejowy w Dąbrowie G.: p. Stanisław Piętak lub zawiadowca p. Piotrowicz.

SARNY
NA AUTOSTRADACH

Obserwacje automobilistów, zarówno angielskich, niemieckich, jak i amerykańskich, stwierdzają u sarn i jeleni nadzwyczajną zdolność dostosowania się do zmienionych warunków bezpieczeństwa. O ile wypadki przejechania zająca przez samochód, zwłaszcza nocą są dość częste, o tyle niezwykle rzadko zdarza się przejechać sarnę. Zainteresowany tym faktem, pewien myśliwy niemiecki specjalnie obserwował przez szereg dni prowadzący przez gęsty las odcinek autostrady w pobliżu Frankfurtu n-Menem. Stado sarn z trzyletnim rogaczem na czele śmiało podchodziło do brzegu autostrady. Przed wejściem na jezdnię rogacz rozejrzał się dokładnie na wszystkie strony i w razie zbliżania się samochodu odczekał moment przejazdu wozu, poczem całe stado puszczało się galopem przez jezdnię, zatrzymując się w środku, na zielonym pasie trawnika. Drugą część jezdni stado przebiegało z zachowaniem tej samej ostrożności. Jak stwierdził zarząd autostrady Frankfurt — Darmstadt, dotychczas na tym odcinku nie przejechano ani jednej sarny.

PODZIĘKOWANIE.

Tow. „NOBILES" S. A. Fabryka Farb i Lakierów we Włocławku.

Za przeprowadzony pokaz techniki polerowania nitropoliturą „NOBILIT", który odbył się w dn. od 4—10 b. m. w salach Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej.

Zaznaczamy, że fabrykaty W. Panów są pierwszorzędnej jakości i praca nimi daje nadzwyczajne wyniki. Członkowie nasi odnieśli duże korzyści z przeprowadzonego pokazu i tą drogą składają W. Panom jak również delegowanym: instruktorowi p. T. Jędrzejkowi, jak i przedstawicielowi p. M. Harniczowi serdeczne Bóg Zapłać

CECH I SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIJAN W SOSNOWCU. 2921

Sezon budowlany już się rozpoczął.

Przy wykańczaniu domu należy pamiętać, o instalacji elektrycznej, która musi być dostosowana do rozwijających się zastosowań energii elektrycznej w gospodarstwie domowym.

Nasz Wydział Propagandy udzieli porad i wskazówek, jak należy zelektryfikować mieszkanie oraz wskazać odpowiedniego instalatora.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A.

GABINET KOSMETYCZNY

„URODA"

WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ
dyplom. kosmet.
Sosnowiec, 3-go Maja 15. Tel. 6-22-42

zapobiega wszelkim defektom cery, pielęgnuje, doskonali urodę kobiecą stosuje zabiegi kosmetyczne najświeższemi środkami i najnowszą metodą ostatnich zdobyczy w dziedzinie kosmetyki.

PORADY BEZPŁATNE

OGŁOSZENIE III.

Likwidatorzy firmy: Przedsiębiorstwo Samochodowe „MOTORCAR" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 11 ogłaszają niniejszym, o otwarciu likwidacji z dniem 1-go stycznia 1938 r. Jednocześnie wzywają wierzycieli wymienionej firmy do zgłaszania swych wierzytelności w ciągu 3-miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. 1761

Likwidatorzy:
Stefan Maleszewski.
Włodzimierz Rudowski.

KINO „EDEN"

Film sensacyjno-fantastyczny

Władca podwodnego świata

(powstaje się raz na dziesięć lat)
w roli gł. **Ray „Crash" Corrigan i Monte Blue.**

Początek I seansu o godz. 17.30.
W niedzielę o godz. 15.30.



POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ

KATOL

ZABIJA

Dzień Pułaskiego
W AMERYCE

Prezydent Roosevelt podpisał bill, ustanawiający dzień 11 października 1937 r. „dniem Pułaskiego".

Ameryka od wielu lat obchodzi uroczyście dzień zgonu bohaterskiego Polaka, bojownika o wolność Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas jednak, pomimo licznych starań Polonii Amerykańskiej, nie udało się przeprowadzić w kongresie uchwały, która ustanawiałaby stały „dzień Pułaskiego".

Oryginalna
SPRAWA SĄDOWA

W stanie Pensylwania (USA.) złożono do sądu skargę cywilną, jedną z najosobliwszych, jakie zna procedura sądowa. Powódka oskarża sama siebie. Występuje w podwójnej roli: skarżącej i powoda. Aczkolwiek jest to curiosum, trzeba jednak przyznać, iż istnieje podstawa i uzasadnienie prawne dla tego rodzaju procesu.

Przed 18-tu laty mrs. Mac Millan zawarła ze swoim narzeczonym umowę wg., której zobowiązywał się on do wypłacania w ciągu ich pożycia małżeńskiego corocznie sumę 1.000 dolarów.

Umowy tej nie dotrzymał. Winien więc był swej żonie 18.000 dolarów. W testamencie zapisał jednak cały swój majątek dzieciom. Żonę zaś, której nie zostawił ani grosza, uczynił wykonawczynią testamentu.

Stąd więc wynikło, iż mrs. Mac Millen musiała zaskarżyć wykonawcę ostatniej woli zmarłego, tj. samą siebie, o zwrot sumy dłużnej 18.000 dolarów. Wyniku oryginalnej, niecodziennej sprawy oczekują z zainteresowaniem w kołach prawniczych.

W dniu 25 maja 1937 r. (wtorek) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się **ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO** w Dąbrowie Górniczej w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych zgodnie z § 36 statutu. 2817

Porządek obrad: 1) Wybór prezydium. 2) Odczytanie protokułu Walnego Zebrania z dn. 26 kwietnia 1936 r. 3) Odczytanie sprawozdania rewidenta Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. Okręgu w Krakowie. 4) Sprawozdanie Zarządu za 1936 r. wraz z protokułem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą. 5) Przyjęcie bilansu, rachunku strat i zysków i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi. 6) Podział zysku za 1936 r. 7) Budżet wydatków na 1937 r. 9) Wnioski Rady i Zarządu. 9) Wolne wnioski członków bez uchwał. 10) Wybór 3 członków Rady i 1 członka Zarządu na miejsce ustępujących z powodu upływu kadencji.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Banku Udziałowego Spółdzielczego z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD
Opel 7-34 km. osobowy karetka, po remoncie, zarejestrowany sprzedam tanio — Zawiercie Fabryczna 20, Bazan. 2229

WÓZEK
dziecięcy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Filia Będzin.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
ekspedientka do wędliniarni. Sosnowiec, — Warszawska 14, Koss. 2226

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

POTRZEBNY
natychmiast młody człowiek lat 18—20, uczciwy, nienagannego prowadzenia, z ukończoną przynajmniej szkołą powszechną. Zgłoszenia: Cegielnia St. Urbańczyka — Zagórze w dniu 25 maja od godz. 10 rano.

UZDROWISKA

RABKA - ZDRÓJ
pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność" poleca słoneczne pokoje, znakomitą kuchnię, tani pobyt, centrum Zdrojowiska. Właśc. M. Andraszowa. 2219

BUSKO-ZDRÓJ
pensjonat „Bristol" pod zarządem Marii Jamrozowej. Ceny przystępne. 2316

LOKALE
DO WYNAJĘCIA

3 pokoje, kuchnia — wszystkie wygody. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 46.

UMEBLOWANY
pokój skromny, około ul. Piłsudskiego — do przejazdu kolejowego poszukiwany. Zgłoszenia pod „Umeblowany pokój do „Kuriera Zachodniego". 2292

3 POKOJE
kuchnia, wygody Zakręt 7, dozorca wskaże, godz. 17—20. 2304

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIŁEM
świadectwo przemysłowe wydane przez Urząd Skarbowy w Zawierciu Herman Wolf. 2228

Różne

Zakład pieczątkarski
LUCJAN STYBLIŃSKI, Sosnowiec, 3-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9, telefon 618-82 — wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t.p. 1376

FOTOGRAFIE
do Komunii Św. Wykonanie artystyczne. Ceny przystępne. Mieszkowska, Sosnowiec — Piłsudskiego 20. 2257

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany, przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 680-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 1399

WAPNO
budowlane w bryłach, pierwszego gatunku — tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, ul. 3 Maja 5, tel. 6 26 59.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Krol. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja!

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ
D. K. L.
środki przeciw szkodnikom drzew
Nawozy sztuczne chorzowskie
Artykuły używane w gospodarstwie domowym
poleca
SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB
M. JAGIEŁŁOWICZ i SKA
SOSNOWIEC, 3 MAJA 7. Telefony 6.26.71 i 6.14.09.



KURZ ULICZNY,
zawierający pył węglowy, działa szkodliwie na garderobę, niszczy ją i plami. Należy więc często i koniecznie odświeżać ją.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBIARNIA
„ZNICZ"
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70 1959

Do Komunii Św.
SWIECE BIAŁE, KREMOWE GŁADKIE i UBIERANE (f. POLO-Warszawa)
„SIŁA" HURT — SOSNOWIEC Hala Rozwoju, Filia POGOŃ Będzińska — telefon 624 50 — DETAL
2161

KINO ZAGŁĘBIE

Dziś! **RYSZARD TAUBER**—najwspanialszy tenor świata stworzył wielką kreację w filmie,

WIEDEŃ — LONDYN

Film, który jest największą atrakcją świata.

W rolach gł. **Ryszard Tauber, Leonora Corbett, Kathleen Kelly, Paul Graetz, Carl Herberd, i Diana Napier**

Nadprogram Tygodnik PATA. Pocz. o godz. 17.30.

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIŚ! **Potężny dramat obyczajowy, demaskujący haniebny proceder handlarzy żywym towarem!**

„Droga do Rio"

tragedia umęczonej duszy kobiecej.
z Käthe de Nagy w roli głównej.
Wśród mroków wielkiego miasta czyha na nieświadome lub żądne zbytku dziewczęta tysiące niebezpieczeństw.

KINO „RIALTO" Warszawska 18

Dziś bilety od 25 gr. — Dziś bilety od 25 gr.

Film niesłabnącego napięcia 13 godzin w powietrzu.
Moc nieprzewidzianych powikłań.

NEW YORK—SAN FRANCISKO

Najoryginalniejszy scenariusz. Na czele rewelacyjnej obsady **FRED Mac MURRAY i JOAN BENNET.**

Pocz. I seansu o 5.30. W niedziele i święta o 3.00.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61028
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STP...